Nr. 64. We Lwowie Piątek dnia 4. Marca 1892. **Rok XXV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie, Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Załatwienie przesilenia?

Lwów 3 marca.

Dłużej, aniżeli się spodziewano, trwało przesilenie gabinetowe we Francji. Fakt ten był tem bardziej uderzającym, iż że republika w tej mierze, wielkie już powinna mieć doświadczenie. Nigdzie indziej chyba tyle nie było przesileń, nigdzie tyle nie zmieniono i zużyto gabinetów, co we Francji. Przesilenie obecne było jednak jednem z najpoważniejszych i przypominało rozmiarami swojemi przesilenie prezydentury Grevy'ego, które zamieniło się wtedy istotnie w przesilenie prezydjalne, zakończone ustąpieniem Grevy'ego. Co więcej, kryzis obecna groziła stać się i pod tym względem do tej podobną. Carnot nie mógł, mimo najszczerszych usiłowań, znaleźć odpowiedniej na premiera osobistości. Jeden po drugim z wybitnych mężów politycznych próbował wywiązać się z poruczonego mu zadania, ale po upływie zaledwie dwudziestu i czterech godzin, składał napowrót mandat w ręce Carnota. Tak samo było za Grevy'ego, który, widząc odporne zachowanie się izby, musiał ostatecznie sam ustąpić. I tym razem podnosiły się głosy, domagające się czegoś podobnego. Zwłaszcza ze strony radykalnej nie szczędzono prezydentowi rzeczypospolitej wskazówek, aby ustąpił. Zarzucano mu, że za wiele robi osobistej polityki, że się w akcjach dyplomatycznych i politycznych nadto sam angażuje, co nie jest zgodne z konstytucyjnemi pojęciami republikańskiemi. Podejrzywano nawet Freycineta, że jego opór wstąpienia do gabinetu wynikł po części z pobudek egoistycznych. Mówiono, że Freycinet opozycją swoją chce uniemożliwić utworzenie gabinetu, aby w ten sposób zmusić Carnota do rezygnacji — w nadziei, że sam jego zajmie miejsce.

Ile w tych podejrzeniach było uzasadnienia i prawdy, tego na razie nikt nie zbada. Faktem jest, że żaden z polityków wybitniejszych, który sobie już zdobył pewne imię w rzeczypospolitej, nie mógł, czy nie chciał złożyć gabinetu. Udało się to ostatecznie panu Loubet'owi. Świadczy to może niekorzystnie o naszej znajomości stosunków politycznych i parlamentarnych nad Sekwaną, przyznajemy się jednak, że tego nazwiska nie znaliśmy. Nie znamy dotychczasowych zasług tego polityka i nie wiemy, czem on udokumentował swoją zdolność do kierowania nawą państwową, zwłaszcza wśród tak trudnych okoliczności, jak dzisiejsze. To prawda, że najważniejsze teki pozostały w ręku dotychczasowych ministrów, że pozostali w gabinecie przedewszystkiem minister spraw zewnętrznych Ribot i minister wojny Freycinet; niemniej jednak zaszła w układzie gabinetu zmiana jedna, która przesileniu właściwe wyciska piętno i rzuca charakterystyczne światło na sposób jego załatwienia, tudzież na prądy i osoby, w dzisiejszej Francji.

Gabinet Loubet'a wyszczególnia się tem, że nie ma w nim Constans'a. Okoliczność ta jest nadzwyczaj charakterystyczną. Jeżeli ktoś poprzedniemu gabinetowi właściwe nadawał znamię, to z pewnością w pierwszym rzędzie Constans. Był on niezawodnie osobistością najbardziej prononsowaną w ministerstwie pod nominalną prezydencją Freycinet'a i trzeba mu oddać sprawiedliwość, że w czasie swojego zawiadywania teką spraw wewnętrznych, ogromne rzeczypospolitej oddał usługi. Bulanger jako polityk mógł być zerem, ale bulanżyzm mógł się stać poważnem dla republiki niebezpieczeństwem. Energji, przezorności, a jeżeli ktoś chce, intrydze Constans'a zawdzięczyć, to należy, że Boulanger uciekł, że z boulanżyzmu pozostały jeno strzępy. I ten właśnie człowiek, który uratował rzeczpospolitą, stojącą prawie nad brzegiem przepaści, musiał ustąpić, — dlaczego?

W zakulisowych sferach parlamentarnych opowiadają, że Carnot tego chciał, że prezydent rzeczypospolitej obawiał się wzrastającego wpływu Constansa, że widział w nim przyszłego a niebezpiecznego rywala o godność prezydenta. Jeżeli tak, wówczas panu Carnotowi trudno powinszować rozwiązania przesilenia. Zarzuty, podniesione przeciw niemu, że osobistą robi politykę, byłyby bowiem istotnie uzasadnione, a nadto wielka jest kwestja, czy sobie wiele tem pomógł. Constans i bez teki nie pozostanie bez wpływu. Wobec tego, dzisiejsze rozwiązanie przesilenia trudno uważać za jego załatwienie. Owszem, może ono się stać początkiem i zarodkiem nowych a niebezpiecznych dla rzeczypospolitej przejść..

Uwolnienie od podatków budynków, postawionych we Lwowie w celu asanacji miasta.

Jedną z ważniejszych spraw, która wejdzie na porządek dzienny Sejmu, będzie petycja reprezentacji miasta Lwowa o czasowe uwolnienie od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą nowo wybudowane w miejsce 181 domow, przeznaczonych na zburzenie w celu poprawy stosunków zdrowotnych w niektórych częściach miasta.

Wskutek uchwały, powziętej jeszcze w roku 1883 w sprawie przeprowadzenia regulacji niektórych części miasta Lwowa przez rozszerzenie, sprostowanie lub otworzenie nowych ulic, wniosła reprezentacja m. Lwowa w r. 1886 do rady państwa i do ministerstwa skarbu prośbę o uwolnienie na lat 30 od podatku domowo czynszowego budynków, stać mających w przeciągu lat 5 w miejsce takich istniejących zabudowań, któreby przeprowadzeniu projektowanej regulacji ulic, sprostowaniu i rozszerzeniu tychże, lub otworzeniu nowych, stały na przeszkodzie i skutkiem tego musiały być zburzone.

Na poparcie tej prośby przytoczono również i ten powód, że nowe budowle przyczynić się mają do poprawy wielce niekorzystnych zdrowotnych stosunków miasta.

Wskutek polecenia ministerstwa skarbu osobna komisja, złożona z reprezentantów namiestnictwa, kraj. dyrekcji skarbu, Wydziału krajowego i gminy m. Lwowa — zbadała szczegółowo, które domy, lub całe kompleksy tychże z powodu niekorzystnych i wprost szkodliwych stosunków zdrowotnych, winny być zdemolowane i bądź zupełnie nowo zbudowane, bądź częściowo przebudowane.

W uznaniu wykazanej tym sposobem konieczności poprawy stosunków zdrowotnych w niektórych częściach miasta Lwowa, p. minister skarbu oznajmił w r. 1891, iż byłby skłonnym wyjednać w drodze ustawodawczej d w u d z i e s t o l e t n i e uwolnienie od podatku domowo-czynszowego dla tych budynków, które w przeciągu 10 lat od chwili wejścia w życie odnośnej ustawy, w celu asanacji miasta na miejsce 181 wykazanych osobno przez magistrat m. Lwowa, jako przeznaczonych do zburzenia, zupełnie nowo będą wystawione.

Wyjednanie tej ulgi uczynił jednak p. minister zależnem od przyjścia do skutku uchwały sejmowej, którąby takie same uwolnienie przyznano takim budowlom co do dodatków krajowego i gminnego.

Rada m. Lwowa uważając przyjęte w reskrypcie ministerjalnym terminy lat 10 i 20 za krótkie, a to z powodu, iż akcja demolowania starych a wznoszenia nowych budynków powinna się odbywać w tempie powolniejszem, — z drugiej zaś strony z powodu, iżby kapitały, w przedsiębiorstwo włożone, mogły się stosunkowo oprocentować, względnie umarzać, — uchwaliła zwolnić imieniem gm. m. Lwowa od wszystkich podatków i dodatków gminnych na lat 25 owe budynki w mieście Lwowie, które w przeciągu lat 15 od chwili wejścia w życie odnośnej ustawy państwowej w celu asanacji miasta w miejsce 180 domów, przeznaczonych do zburzenia, zupełnie nowo będą postawione, jeżeli tym budynkom takie same ulgi ze strony Sejmu, co do dodatków krajowego i indemnizacyjnego, tudzież ze strony rządu, co do podatku rządowego domowo czynszowego i podatku 5% od czystego dochodu przyznane zostaną. Dodatkowo uchwaliła rada miejska wciągnąć pod to uwolnienie także budynek, w którym mieści się hotel „Georg'a", jeśli dla budynku tego przyznane zostanie uwolnienie od podatków rządowych i dodatkowych krajowych.

W myśl powyższej uchwały, wniosła rada gminna prośbę do ministerstwa skarbu o przedłużenie terminów co do czasu trwania ustawy państwowej i co do przyznać się mających ulg podatkowych. Również wniosła reprezentacja m. Lwowa prośbę do Wydziału krajowego o zatwierdzenie uchwały rady, co do uwolnienia od podatków i dodatków gminnych, oraz o wyjednanie uwolnienia od dodatków krajowych.

Powyższą uchwałę rady gminnej Wydział krajowy zatwierdził, a zarazem postanowił przedstawić Sejmowi kwestję uwolnienia od podatków krajowych.

Podatek państwowy domowo-czynszowy od 180 na zdemolowanie przeznaczonych domów wynosi 78.896 zł. 64 ct., dodatek krajowy zatem, licząc go w obecnej wysokości po 36 ct. od 1 zł. wyniesie 28 402 zł. 92 ct., zaś indemnizacyjny w wysokości 29 ct. wyniesie 22.880 zł. 13 ct. Ta ewentualna ofiara kraju nie dojdzie od razu do tej wysokości, zamierzone bowiem dzieło regulacji i asanacji tylko stopniowo wykonanem być może.

Wydział krajowy podnosi w swem sprawozdaniu przygotowanem dla Sejmu, że przeznaczone do zdemolowania i regulacji budynki leżą istotnie w takich miejscach, gdzie potrzeba asanacji jest niezbędną, jak n. p. na Zarwanicy i na Żółkiewskiem.

Jeżeli przeto rząd skłania się do opustu podatkowego w kwocie blisko 79 000 zł., jeżeli gmina oprócz ofiary podatku czynszowego około 12 000 zł, poniesie bardzo znaczne wydatki jednorazowe na założenie i wybrukowanie nowych ulic, a następnie na ich utrzymanie i oświetlenie, jest — zdaniem Wydziału krajowego — rzeczą sprawiedliwą, aby i fundusze krajowe poniosły ze swej strony ofiarę dla stolicy kraju, która opłaca więcej niż ⅛ część ogółu bezpośrednich podatków w kraju.

Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, aby budowle — które w celu poprawy stosunków zdrowotnych miasta Lwowa będą nowo budowane w miejsce 180 względnie 180 budynków przez magistrat wykazanych, jako na zburzenie przeznaczone — zostały uwolnione od dodatku do podatku dla funduszu krajowego i funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej na taki przeciąg czasu, na jaki budowle te odnośną ustawą państwową pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym, uwolnione zostaną od państwowego podatku domowo-czynszowego.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 3. marca.

(m.) O godzinie 9. zagaił prezes ks. A. S a p i e h a posiedzenie, poczem referent komisji rachunkowej, del. A g o p s o w i c z złożył sprawozdanie za r. z. i określił budżet na r. 1892, (9225 zł. w dochodach, a 9154 zł. w rozchodach) i wniósł, by udzielono komisji absolutorjum, a za wzorowe prowadzenie kasowemu zarządowi uznanie. Wniosek ten jednogłośnie bez dyskusji przyjęto.

Co do subwencji dla *Rolnika* objawiła się różnica zapatrywań. Komisja rachunkowa proponowała, by 400 zł. z uchwalonej subwencji (2600 zł.) odjąć i przeznaczyć na wzmożenie funduszu dyspozycyjnego, podczas gdy komitet opiera się przy udzieleniu dalej sumy 2600 zł. *Rolnikowi.*

W sprawie tej rozwinęła się ożywiona dyskusja, i po zamknięciu dyskusji, na wniosek ks. Lubomirskiego, rada ogólna znaczną większością uchwaliła, by *Rolnikowi* udzielono całej subwencji w wysokości 2600 zł.

Uchwałę finansową co do przyczynienia się oddziałów do pokrycia budżetu, również przyjęto.

Następnie del. Włodzimierz G n i e w o s z zdawał sprawę z wyniku ankiety, wysadzonej dla sprawy chowu koni.

Sprawa ta znana już naszym czytelnikom ze szczegółowej relacji, jaką podaliśmy niedawno.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Younga, Cielecki, Kierski, Ostaszewski, Fedorowicz, Sokołowski, oraz hr. Krukowiecki.

Ostatecznie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości uchwały ankiety, oraz uchwalono wnioski pp. Ostaszewskiego i Fedorowicza, co do powiększenia liczby ogierów.

Na wniosek zaś p. Cieleckiego poleciło zgromadzenie komitetowi, ażeby sprawy chowu koni roboczych nie spuszczał z oczu.

Po załatwieniu tej sprawy, odczytał książę Sapieha pismo wiceprezesa dr. Piotra G r o s s a, który z powodu nadwątlonego zdrowia złożył tę godność i ustąpił z komitetu.

Książę prezes podnosząc wielkie zasługi, położone przez ustępującego wiceprezesa około towarzystwa, postawił imieniem komitetu wniosek mianowania dr. G r o s s a członkiem honorowym towarzystwa. (Huczne oklaski.)

P. Jaroszyński wniósł, ażeby osobna deputacja, z ks. Sapiehą na czele, złożyła dr. Grossowi serdeczną podziękę za tyloletnią gorliwą, a wydatną pracę.

Zgromadzenie obydwa te wnioski przyjęło jednogłośnie, a do deputacji, która się ma udać do dra Grossa, natychmiast po posiedzeniu może się przyłączyć każdy z delegatów.

Następnie dr. Tadeusz Pilat z upoważnienia komitetu wniósł zamianowanie prezesa poznańskiego Tow. rolniczego, Stanisława hr. Ż ó ł t o w s k i e g o, honorowym członkiem gal. Tow. gospodarskiego.

Zgromadzenie oklaskami przyjęło ten wniosek, a obecny na posiedzeniu Stan. hr. Żółtowski w serdecznem przemówieniu podziękował za ten zaszczyt.

Następnie referent p Jan B r e u e r postawił po obszernem umotywowaniu wnioski w sprawie podniesienia chowu trzody chlewnej w kraju. Wnioski te podajemy w streszczeniu:

Rada ogólna Tow. poleca komitetowi: 1. ażeby usunięto z rozporządzeń wykonawczych wszystkie postanowienia, niezgodne z ustawą z 1888 r.; 2. ażeby w razie wybuchu zarazy otworzono okręgi kontumacyjne; 3. ażeby pomnożono liczbę stacyj kontumacyjnych, a otworzono co rychlej stację w Krakowie dla dawnej linji kolei Karola Ludwika; 4. ażeby zniesiono 24 godzinne czekanie nierogacizny przed ładowaniem, oraz ażeby pomnożono liczbę stacyj kolejowych, przeznaczonych dla ładowania nierogacizny; 5. ażeby poddano rewizji stosunki targu wiedeńskiego.

W sprawie tej zabierali głos pp. Sokołowski, Fedorowicz i Lang, poczem wszystkie powyższe wnioski *en bloc* przyjęto.

Nadto uchwalono, na wniosek p. Langa, polecić komitetowi, ażeby tenże poczynił starania u rządu celem zniesienia zakazu zakupywania nierogacizny po wsiach.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytał następującą uchwałę, powziętą po wyczerpującej dyskusji na p o u f n e m posiedzeniu delegatów:

„R a d a o g ó l n a s o l i d a r y z u j e s i ę w z u p e ł n o ś c i z e s t a n o w i s k i e m, z a j ę t e m w s p r a w i e w y ż s z e j s z k o ł y r o l n i c z e j w D u b l a n a c h przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego, a określonem przez członka komitetu, p. Langiego, oraz zaleca komitetowi wytrwanie nadal na obranem stanowisku."

Nastąpiły wybory.

Wiceprezesem Towarzystwa, w miejsce dra Grossa, został wybrany (49 głosami na 50 głosujących) prof. dr. Tadeusz P i l a t, którego wybór przyjęto oklaskami. Dr. Pilat podziękował za wybór, a ks. Sapieha w imieniu komitetu wyraził zadowolenie z tej akwizycji.

O godzinie 12. zamknął przewodniczący posiedzenie. Następne w piątek o godz. 9. rano.

S e j m.

(1 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 2. marca.

O 12¼ otworzył marszałek krajowy pierwsze posiedzenie tegorocznej sesji sejmowej, na które dosyć licznie przybyli posłowie. Obecnych było 117 posłów. Wśród zebranych przeważały fraki — polskich strojów nie wiele mogliśmy naliczyć. O ile można było jednym rzutem oka objąć salę sejmową, zauważyliśmy w stroju narodowym pp. Badeniego Stanisława, Szeliskiego, Struszkiewicza Kozłowskiego Włodzimierza, Jędrzejowicza Stanisława, Paszkowskiego, Salę, Dzieduszyckiego Klemensa, Wiktora, Michalskiego, Midowicza, Rozwadowskiego, Jędrzejowicza Franciszka, Jędrzejowicza Edwarda, Wer[illegible]zyńskiego, Romanowicza, Hoszarda, Cham[illegible] Wśród polskich strojów i fraków odbijały sie[illegible]gi włościańskie.

Loże i galerje szczelnie zapełnione publicznością.

Ks. M a r s z a ł e k powołał na prowizorycznych sekretarzy posłów: Paszkowskiego, Stanisława Jędrzejowicza, Włodzimierza Kozłowskiego i Obrymowicza.

Następnie zabrał ks M a r s z a ł e k głos i przemówił w następujący sposób:

Wysoki Sejmie!

Witając Panów po raz wtóry z tego miejsca, wyrazić muszę na samym wstępie ubolewanie, że w roku przeszłym Sejm galicyjski nie był zwołany i nie mógł zatem dopełnić swego zadania konstytucyjnego, na czem prawidłowy tok spraw krajowych nie mało cierpi.

41)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Wszelako kierunek ruchu burzących się umysłów jeszcze był wtedy niejasny. Jakoż jednocześnie napadano także na celników przy miejskich rogatkach, okładano ich sękatemi pałkami i burzono ich budy — a proboszcz u św. Marcina powiedział ogniste kazanie, wzywając wprost naród do powstania przeciwko austrjackiemu rządowi. Gubernator kazał natenczas chwytać burzycieli publicznego porządku i zamykać do kozy — a proboszczowi-kaznodziei ogolono głowę i zamknięto go w domu warjatów..

Jednak już w bardzo krótkim czasie prąd wzburzonej opinji publicznej zwrócił się stanowczo przeciwko Rosji. Kierunek ten nadali mu przedewszystkiem dawni wojskowi, legjoniści i napoleończycy, którzy sami szli do królestwa i brali młodzież ze sobą. Niektórzy z nich wychodzili jawnie, maszerując zbrojno w biały dzień przez Żółkiewskie przedmieście. Hipolit Chołoniewski wymaszerował tak w kilkadziesiąt ludzi. Jeszcze natenczas rząd sam nie wiedział, jak ma się zachować. Chłoniewski musiał na granicy walczyć z dwoma posterunkami austrjackich żołnierzy, których jednakże potłukł i poszedł bez szkody. Wszelako od tej utarczki rząd zmienił swoje postępowanie. Gubernator rozrzucił swe karty wizytowe, drukowane po polsku: August Długosz książę Lobkowitz i wylitografował swój portret w kontuszu — a nadgraniczne posterunki i komisarze rządowi otrzymali rozkazy nie narażać się na kule powstańców.

Natenczas fale wzburzonych umysłów podniosły się, jak morskie bałwany i cały kraj sobą zalały. Ktokolwiek broń mógł udźwignąć, wyrywał się z objęć swojej rodziny i biegł do powstania. Wypróżniły się szkoły, stanęły pustką warstaty. Kto nie miał funduszów na drogę, otrzymywał je od komitetu, któremu przewodniczył Izydor Pietruski. Zaczęto broń zakupywać w Ołomuńcu i Wiedniu, a kupiec Glixeli wyprawiał ją do Królestwa. Kobiety skubały szarpie, szyły bieliznę, haftowały chorągwie i wyprawiały furami za kordon. Zapał taki niepowstrzymany ogarnął młodzież wszelkiego stanu, że nawet synowie Niemców, częstokroć osławionych z nienawiści ku narodowi polskiemu, uciekali z domów swoich rodziców, aby się zaciągnąć do polskich szeregów. Kiedy syn radcy sądowego Weebera wyszedł do powstania, radca gubernialny Reitzenheim sfukał go za to, że tak źle wychowuje swe dzieci; lecz kiedy wrócił do siebie, musiał się rozchorować ze wstydu, bo się dowiedział, że jego własny syn Józef, później w emigracji tak powszechnie kochany, także poszedł do Kongresówki. Tak wyszli Kurzweil, Karol Titz i wielu innych; tak wyszedł także syn Ostermanna, sanockiego starosty, najzuchwalszego z owoczesnych naszych ciemięzców — a wziąwszy ze sobą przekleństwo swojego ojca: „Ażeby pierwsza kula go nie minęła!" zginął śmiercią chwalebną pod Międzyrzeczem..

Gorący ten płomień miłości ojczyzny i poświęcenia porwał zarówno ludzi zamożnych i ukształconych, dziedziców wielkich imion i znacznych majątków, w których rodzinach chowały się od wieków duch rycerski i cnoty obywatelskie. Jak z rogu obfitości, wysypał się wtenczas kwiat tamtejszej młodzieży, z której prawie nikt w domu nie został. Tak wyszli z Czerwonej Rusi trzej Krasiccy, dwaj Fredrowie, trzech Jabłonowskich, Adam Lubomirski, Aleksander Cetner, trzech Dzieduszyckich, trzech Sierakowskich, dwóch Łosiów, dwóch Gołuchowskich, dwóch Komorowskich, dwóch Puzynów, dwóch Turkułłów, dwóch Kraińskich, dwóch Kozłowskich, czterech Skrzyńskich, pięciu Rozwadowskich, tuż z nimi Ożarowscy, Zamoyscy, Niezabitowscy, Podlewscy, Duninowie, Borkowscy, Tchorznicy, Balowie, Chołoniewscy, Morawscy, Kęszyccy i tylu innych niepoliczonych — zaś z Małopolski Broniewscy, Rejowie, Stojowscy, Rogalińscy, Wodziccy, Konopkowie, Jędrzejewicze, Kochanowscy, Wielogłowscy, Stadniccy, zabierając ze sobą sługi dworskie, młodzież mieszczańską i wielką liczbę młodzieży wiejskiej. Te dwie dawne prowincje polskie dostarczyły powstaniu,—czego im jeszcze dotąd nie policzyła historja, chociaż świadczy o tem kontrola,—dwadzieścia cztery tysiące ludzi — a byłyby dostarczyły sto tysięcy i więcej, gdyby rząd narodowy był zaraz po wybuchu powstania postanowił formację nowych pułków, dopóki sił stanie. Z tem wszystkiem Galicja wówczas znacznie się wyludniła, bo wyszedł z niej wybór młodzieży: w rodzinach znanych na wsi i w miastach zostali tylko starcy, kobiety i dzieci, z zwróconą twarzą ku Wiśle i z modlitwą na ustach, aby Bóg dał zwycięstwo.

Wisłocki, chociaż nie przybył z gołemi rękami, znalazł w Zamościu daleko więcej trudności, niżeli się w najgorszym razie spodziewał. Najpierwej bowiem wcale on innych nie wyprzedził, chociaż tak bardzo się spieszył: kiedy tam przybył, zastał już miasto i przedmieścia tak nabite wszelkiego kroju ochotnikami, że ledwie się mógł bezpiecznie pomieścić. A była to rzecz bardzo ważna, bo musiało mu chodzić o to, aby mu broni nie rozerwano. W czasach rewolucyjnych płatają się rozmaite sztuczki z czystem sumieniem, zwłaszcza jeżeli się płatają *pro publico bono.* Chodziło mu także o to, aby mu się jego ludzie, a zwłaszcza starzy żołnierze nie rozlecieli, a i to się stać mogło, bo było tam wówczas rozmaitych komendantów nie mało, którzy na zawieruchę od dawna czekali, a dziś werbowali sobie oddziały na własną rękę, nie pytając wcale o to, kogo zwerbują. Przecież jakoś szczęśliwie tym niebezpieczeństwom zapobiegł, bo znalazł wielką żydowską gospodę, którą najął dla siebie i w niej się z bronią, z końmi i ludźmi pomieścił: ale zaraz zaczęła się służba, bo musiał zewnątrz i wewnątrz warty postawić i pilnować swych skarbów we dnie i w nocy. Drugą zaś trudność znalazł w tem, że chciał osobny regularny pułk uformować, a do tego potrzebował i urzędowego upoważnienia i urzędowej pomocy. Znając dobrze ambicje komendantów, które zresztą w takich wypadkach usprawiedliwiał, bo i sam nie był od nich zupełnie wolny, postanowił postępować ostrożnie — i dlatego sam pierwszego kroku nie zrobił, tylko posłał naprzód Czubatego do twierdzy na zwiady.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyrażając to ubolewanie, wyrażam zarazem i nadzieję, że się to nie powtórzy i że Sejmy, które stanowią część składową konstytucyjnego organizmu państwa, niemniej istotną i równorzędną, co roku zwoływane będą.

Opieram zaś te nadzieje na przekonaniu, że cesarsko-królewski rząd nie z chęci ubezwładnienia Sejmów, osłabienia ich powagi i odjęcia im znaczenia to uczynił, ale z powodu okoliczności, których tu nie powtarzam, gdyż są Panom dostatecznie znane. Powody te jednak są już dziś usunięte i mieć powinniśmy nadzieję, że Sejm nasz raz jeszcze w tym roku zwołany zostanie i będzie mógł w czasie właściwym uchwalić budżet na rok przyszły, co dla normalnego spraw toku jest koniecznem.

Winienem, rozpoczynając tę sesję sejmową, dać tej wys. kiej izbie, choć bardzo pobieżnie, obraz działalności Wydziału krajowego.

Z pomiędzy licznych uchwał ubiegłego Sejmu, doniosłe miała znaczenie nowa instrukcja dla Wydziału krajowego. Było rzeczywiście na czasie urząd stosunkowo młody, jakim jest Wydział krajowy, którego agendy z każdym rokiem się mnożyły, a zastęp urzędników niepomiernie wzrastał, cokolwiek zreorganizować i w pewne więcej ściśle formy ująć. Tej myśli dał Wysoki Sejm wyraz, uchwalając na ostatniej sesji nową instrukcję. Zmiany, w niej zawarte, zostały wszystkie w ciągu roku przeszłego wprowadzone powoli i stopniowo. Najważniejszą z tych reform było wprowadzenie starszych urzędników w departamentach i zorganizowanie ważniejszych działów administracyjnych w osobne biura. Biur takich z kierownikami na czele jest trzy: gminne, drogowe i szpitalne. Zaprzeczyć się nie da, że przez to zarządzenie administracja tych trzech niezmiernie ważnych działów na sprężystości i jednolitości kierunku zyskać musiała.

W uzupełnieniu tej organizacji, przychodzi obecnie Wydział krajowy do Wysokiego Sejmu z projektami, których celem ostateczne uregulowanie dwóch bardzo ważnych działów: biura technicznego, drogowego i służby krajowej meljoracyjnej.

Pierwsze z tych biur, oddawna już istniejące, miało dotychczas organizację prowizoryczną a reorganizacja jego była już przed kilku laty przez tyloletniego, a tak zasłużonego kierownika departamentu drogowego, hr. Władysława Badeniego zamierzoną, lecz z powodu choroby i śmierci jego nie został ten projekt Wysokiemu Sejmowi przedłożony.

Biuro melioracyjne, jedna z najmłodszych kreacyj Wydziału kraj., funkcjonowało i funkcjonuje dobrze od swego założenia, nie zostało jednak ujęte w organizację biurową. Dziś, kiedy czynności tego biura coraz się rozszerzają, kiedy państwowy fundusz melioracyjny się zwiększył, a sprawa regulacji wód i drenowania coraz szersze zastosowanie i uznanie w kraju zyskuje, — wydało się Wydziałowi krajowemu na czasie zorganizować je jednolicie, postawić na jego czele kierownika i stworzyć ramy organizacji, którąby i rozszerzonej w przyszłości akcji melioracyjnej odpowiedzieć mogła.

Kiedy już mowa o organizacji Wydziału krajowego, to wspomnąć mi tu wypada, że w roku zeszłym pomnożyły się agendy tegoż o dwie bardzo ważne sprawy: zawiadywanie funduszami indemnizacyjnemi i administracja opłat konsumcyjnych krajowych.

Pierwszą zawiadywaną jest przeważnie dotychczasowemi siłami Wydziału krajowego z nieznacznym dodatkiem sił nowych, do tej administracji specjalnie dodanych. Drugą zawiadywaną jest wyłącznie siłami, dotychczas w Wydziale krajowym pracującemi, a jakkolwiek funduszowi krajowemu znacznego dochodu przysparza, to koszta administracji tego działu są właściwie żadne.

Na ostatek przedkłada Wydział krajowy Wysokiej izbie poleconą mu przez Sejm reorganizację oddziału rachunkowego, która uzupełnia szereg reform administracyjnych w łonie samego Wydziału.

Uważałem za mój obowiązek, zdać sprawę panom z tej czynności Wydziału krajowego, która dotyczyła ulepszeń w jego wewnętrznym ustroju dla tego, że o tem w sprawozdaniach Wydziału krajowego znajdziecie tylko częściowe wzmianki, całości nie obejmujące, a jest to sprawa, kraj niezawodnie z bliska obchodząca, która Sejm w roku zaprzeszłym bardzo żywo i skutecznie zajmowała.

A teraz przechodzę do przedłożeń Wydziału krajowego, a naprzód do budżetu

Budżet na rok 1892 wykazuje bardzo poważny deficyt, przewyższający o wiele dotychczasowe. Przypatrując się jednak bliżej temu budżetowi, mniej on się przedstawia niekorzystnym, niżby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Dla charakterystyki jego podnieść trzeba, że zawiera on niedobory zamknięć rachunkowych z lat poprzednich; niczem bowiem innem nie są zwroty funduszom: meljoracyjnemu i koszarowemu — a zwroty te przenoszą cyfrę pół miljona. Inne podwyższenia rozmaitych rubryk są w przeważnej części albo rezultatem obowiązujących ustaw — jak to ma miejsce przy wydatkach na szkoły i na koszta leczenia — albo skutkiem poprzednich uchwał tej wys. Izby. Są też i pozycje budżetu, które Wydział sam podnieść widział się spowodowany.

Sądzę, że podwyższenia te, jakie Wydział krajowy proponuje, nie powinny nikogo dziwić, jego bowiem pierwszym obowiązkiem jest, czuwać, aby instytucje, które ta wys. izba do życia powołała, odpowiadały w całej pełni swemu zadaniu, zmiany zaś i ulepszenia z natury rzeczy połączone są zwykle z kosztami.

Nie w Wydziale krajowym, lecz w tym wys. Sejmie przedewszystkiem tylko uregulować można wzrost naturalny budżetu krajowego, oraz przyspieszać, lub zwalniać tempo jego rozwoju.

Chciałbym, by ta wys. izba z tem przeświadczeniem do uchwalenia budżetu przystępowała.

Uszedłszy już spory kawał drogi, kto wie, czy nie jest na czasie, badawczem okiem zlustrować to, co się zrobiło, a zarazem przypatrzeć się uważnie, w jaki sposób to na społeczeństwo reaguje i jaki stąd skutek został osiągnięty — a jeśli się dojdzie do przekonania, że ten skutek nie jest zupełnie zadowalający, że może nie całkiem odpowiada podjętym usiłowaniom, stwierdzić, jaka jest tego przyczyna. Brak tego skutku może powodować czasem jaka wada organiczna pewnej instytucji i czasem może wina tego leżeć w czem innem, n. p. w społeczeństwie, które z instytucji korzystać dostatecznie nie umie.

Nie dziwiłbym się więc, a nawet pochwalićbym musiał, gdyby ta wys. Izba, uderzona wzrostem budżetu, postanowiła postępować jeszcze ostrożniej, jak dotąd, w powoływaniu do życia instytucyj nowych.

Sejm nasz, który w roku przeszłym skończył 30 lat istnienia swojego, zrobił — zdaniem mojem — swoje. Czy społeczeństwo zrobiło swoje, w tem pytanie. Jakkolwiek i tu postęp pewien zaznaczyć można, to jednak nie widzę w łonie tego społeczeństwa tego wysiłku, który jest koniecznym do tego, byśmy na własnych nogach stanęli — nie widzę tego zastępu liczniejszego ludzi z inicjatywą, śmiało a trzeźwo obrachowaną, z energją i wytrwałością, których dziś każde społeczeństwo posiadać musi, jeśli ma kroczyć naprzód, a nawet istnieć.

W młodzieży, wychodzącej ze szkół naszych — nawet fachowych i przemysłowych — mało spostrzegam ochoty do rozpoczęcia samoistnej, produktywnej pracy, dla której jeszcze u nas tak szerokie pole się otwiera; więcej za to oglądania się za posadami. Toż samo daje się spostrzegać i w przemyśle krajowym, który na pomoc krajową, lub państwową, rachować lubi, a często na braku dzielności i kierownictwa utyka.

Czas jest wielki, by sobie społeczeństwo, — tj. ogół w kraju — powiedziało, że ani inwestycjami, ani szkołami samemi kraju nie podniesiemy, jeśli nie będziemy w stanie wytworzyć zastępu ludzi przedsiębiorczych, do wszelkiej pracy zdolnych i z inicjatywą i charakterem.

Taki zastęp wytworzyć sama szkoła nie potrafi, chyba szkoła życia, a społeczeństwo może zmniejszyć wpływy ujemne, jeśli nie wprost demoralizujące, które dziś jeszcze na jednostki częstokroć wywiera.

Chwila po temu, by społeczeństwo z pewnym wysiłkiem do pracy ekonomicznej się wzięło, jest wskazaną.

Dwa fakta wielkiej wagi, które zaszły w ciągu dopiero co upłynionego roku, dają nam otuchę lepszej przyszłości, jeśli z nich korzystać będziemy umieli.

Upaństwowienie kolei Karola Ludwika daje nam tańsze transporta oraz gwarancję, że z konkurencją obcą pod względem taryf walczyć będziemy mogli; pozwoli ono zapewne rozwinąć się znacznie ruchowi lokalnemu i umożliwi powstanie licznych przedsiębiorstw.

Drugi fakt — o ile przewidywać można — bezsprzecznie korzystny dla naszego kraju to traktat handlowy z Niemcami Prawdopodobnie będzie mógł kraj nasz przecież znowu eksportować zboże, drzewo i bydło do Szląska i Prus, jak to od niepamiętnych czasów miało miejsce, a wskutek sztucznych taryf celnych w ostatnich latach uniemożliwionem zostało.

Jedno z największych podniesień wydatków i to tak w budżecie zwyczajnym, jak nadzwyczajnym, powoduje szkolnictwo. I tak n. p. podniósł Wydział dotację na stypendja dla kandydatów nauczycielskich o drugie tyle, to jest do sumy 60.000 zł.

Miejmy nadzieję, że tem podniesieniem nie tylko osiągnięty będzie choć częściowo cel zaradzenia brakowi sił nowych nauczycielskich, ale także, że ta młodzież, którą w kraju tak ważne i szczytne czeka zadanie, tą pomocą od moralnych chorób ochronioną zostanie, na które rzucona na pastwę losu, niestety nie raz jest narażoną.

Znajdziecie Panowie dalej na waszych pulpitach przedłożenie, którego celem polepszenie losu tych właśnie nauczycieli, którzy najgorzej materjalnie stoją.

Przedkładając te ciężkie ofiary pieniężne wysokiej izbie do uchwały, trzymał się Wydział krajowy tradycji tej wys. izby, która nigdy nie szczędziła ofiar, by szkolnictwo krajowe na wysokości zadania utrzymać, a byt nauczycieli o ile możności zabezpieczyć i przynajmniej znośnym uczynić.

W sprawie ulepszeń w stosunkach gminnych przedkłada Wydział krajowy tylko jedną ustawę o policji ogniowej po wsiach. W sprawozdaniach Wydziału krajowego znajdziecie Panowie powody, dla czego tylko ta jedna ustawa przedłożoną Wam jest; nie znaczy to jednak, by Wydział spuszczał z oka i inne projekta do ustaw.

Zbierał on i zbiera skrzętnie materjały, które — mam nadzieję — posłużą jeszcze do naprawy dalszej naszych stosunków gminnych.

(P o r u s k u.) Szanownych Panów, ruskiej narodowości, witam, jak co roku, w ich języku. Z ław Waszych padły pod koniec Sejmu poprzedniego słowa wierności dla Kościoła i Monarchy, a uczuć pojednawczych dla drugiej narodowości, zamieszkującej kraj ten od wieków wspólnie z wami. Słowom tym przyklasnąć musiał każdy mający na celu dobro kraju. Nie jest to programem politycznym, ale może lepsze od programu politycznego, jeśli będzie służyło za tło i podstawę do akcji nietylko politycznej, ale także w życiu codziennem. Wtenczas mogą te słowa zamienione w czyn, oddziałać błogo na stosunki krajowe.

(P o p o l s k u.) Kończąc na tem moje przemówienie, upraszam Panów, byście, jak zawsze, w uczuciu wierności i przywiązania dla uświęconej Osoby Najmiłościwiej panującego nam Monarchy, wznieśli za mną trzykrotny okrzyk: „Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!“ (*Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie.*)

Mowę marszałka przerywała izba kilkakrotnie brawami.

Następnie zabrał głos p. namiestnik hr. B a d e n i:

Wysoka izbo!

Mam zaszczyt powitać szanownych panów w imieniu rządu, a zanim przystąpię do rzeczowego przedstawienia spraw, na które uwagę szanownych panów zwrócić pragnę, pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o rzeczy, która i mnie na sercu leży.

Już książę marszałek raczył napomknąć w swem przemówieniu o tak późnem zwołaniu Sejmu i o trudnościach i niedogodnościach, które z tego powodu dla gospodarki krajowej wynikły. Nie potrzebuję zapewniać, że rząd nie lekceważył sobie tych wszystkich poruszonych tu względów i dalekim był od zamiaru ukrócania jakichkolwiek praw krajowych. Tylko bardzo wyjątkowe okoliczności, nad któremi się rozwodzić nie potrzebuję, gdyż są wysokiej izbie aż nadto dobrze znane, złożyły się na to, iż w tak spóźnionym okresie mam zaszczyt szanownych panów powitać, — mam nadzieję że tak, jak dotąd, tak i w przyszłości pozostanie ten fakt wyjątkowym; proszę wierzyć, że takie są przynajmniej zamiary rządu i niech mi wolno będzie do tego oświadczenia dołączyć prośbę odemnie już pochodzącą, by wysoka izba raczyła to oświadczenie moje przyjąć do wiadomości z tą dobrą wiarą, jaką je wypowiadam.

Przechodząc do spraw pojedyńczych, mam zaszczyt przedewszystkiem złożyć do laski marszałkowskiej dwa przedłożenia rządowe:

Pierwsze z nich jest ustawa łowiecka, którą szan. panowie już w ręku macie. Potrzeba tej ustawy była już kilkakrotnie w tej wys. izbie podnoszoną i zaznaczaną, a to ze stron rozmaitych, tak ze strony tych, którzy prawa polowania wykonywają, jak i tych, którzy cierpią z powodu szkód przez zwierzynę wyrządzanych. Już sam fakt, że przepisy co do szkód, datują jeszcze z wieku przeszłego, przepisy zaś co do wykonywania polowania, wydane były przed laty mniej więcej czterdziestu, już ta okoliczność sama wskazuje dostatecznie, że wobec zmienionych w międzyczasie stosunków, dążenia ku nowej ustawie są uzasadnione. Ustawa sama jest wynikiem obrad ludzi fachowych, a chociaż jest oparta na ustawach, w innych krajach koronnych obowiązujących, staraliśmy się przecież uwzględnić wszystkie partykularne stosunki naszego kraju. Przy tej sposobności niech mi będzie wolno zwrócić uwagę wys. izby na okoliczność, że Galicja znajduje się pod tym względem już w wyjątkowem położeniu, gdyż wszystkie prawie kraje koronne, a mianowicie i te, które są najbardziej do naszego zbliżone, mają już taką ustawę.

Druga ustawa, traktuje o zatwierdzaniu i zaprzysiężaniu straży, ustanowionej dla ochrony kultury krajowej. Obie te ustawy śmiem polecić łaskawej uwadze wys. izby, a księcia marszałka upraszam, by pierwsze czytanie tychże raczył zarządzić w dalszym ciągu posiedzenia.

Z ustaw w roku zeszłym przez wysoką izbę uchwalonych, nie otrzymała sankcji ustawa gminna dla miast i miasteczek, nie objętych ustawą z roku 1889.

Nie wątpię, że trudności dadzą się usunąć, gdyż nie są zasadnicze i zależą bardziej od indywidualnego zapatrywania. Nie chcę jednak dalej wys. izby tą kwestją w tej chwili zajmować, gdyż Wydział krajowy donosi w sprawozdaniu swem, że nie ma zamiaru wystąpić z ponownym projektem tej ustawy w bieżącej sesji sejmowej; będzie zatem czas omawiać tę kwestję, gdy się stanie rzeczywistą.

Nie otrzymała również sankcji ustawa, uzupełniająca postanowienia ustawy z roku 1874, o zakładaniu i wewnętrznem urządzaniu ksiąg hipotecznych. Sądzę, że co do tej ustawy, raczy wys. izba uznać podniesione przez rząd zarzuty za słuszne, a już i Wydział krajowy, przedkładając ponowne sprawozdanie, uwzględnił je.

W sprawach wychowania publicznego, pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownych panów na obydwa sprawozdania rady szkolnej krajowej, które już w swych rękach macie, a mianowicie, tak o szkołach średnich, jak i o szkołach ludowych, za ubiegłe lata szkolne.

Prócz wszystkich szczegółów statystycznych, jest w obydwóch wstępach jasno zaznaczony kierunek, w którym rada szkolna krajowa prowadzi sprawy szkolnictwa, pracować i postępować usiłuje. Są tam wszystkie ujemne i słabsze strony szczerze i otwarcie wypowiedziane, gdyż radzie szkolnej krajowej zależy na tem, by wys. Izba miała jaknajdokładniejszy obraz warunków i potrzeb naszego szkolnictwa. W dziale szkół średnich mamy do zaznaczenia założenie trzech nowych gimnazjów, z których gimnazja we Lwowie i w Podgórzu wejdą w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego, gimnazjum w Buczaczu zaś w roku 1893, jeżeli tylko gmina wykończy na czas nowy budynek. P. minister oświaty raczył także ustanowić cały szereg nowych posad nauczycielskich, tak, że skargi młodych ludzi, wstępujących do tego zawodu, ustać powinny.

Co do szkolnictwa ludowego, najważniejszą jest sprawa stabilizacji inspektorów okręgowych, która, dzięki inicjatywie Koła polskiego i życzliwemu poparciu p. ministra oświaty, weszła na tory, rokujące urzeczywistnienie tej dawno odczutej potrzeby. Również i nowe seminarjum nauczycielskie w Samborze powstanie od przyszłego roku szkolnego, a co do drugiego w Krośnie, są pertraktacje w toku.

Brak nauczycieli coraz bardziej czuć się daje i dlatego rada szkolna zmuszoną była powstrzymać nieco organizowanie szkół nowych w nadziei, że nowe seminarja, powiększenie liczby stypendjów dla kandydatów nauczycielskich i drobne polepszenie bytu nauczycielskiego, podnosząc minimum płacy z 200 na 250 zł., zdołają przysporzyć krajowi nowych sił nauczycielskich Zależy od wys. izby, czy raczy te — mojem zdaniem — słuszne wnioski uwzględnić, a obowiązkiem moim jest, wypowiedzieć z tego miejsca, że bez tego conajmniej zastój nastąpić musi.

Budżet państwowy na r. 1892 wykazuje znaczny wzrost przy wydatkach na szkoły przemysłowe w Galicji, a pan minister raczył uwzględnić wszystkie wnioski komisji przemysłowej, w tej mierze postawione.

Ruch pod tym względem w kraju się wzmaga, co uważam z wielu względów za objaw pocieszający.

Jeżeli w końcu dodam, że Rada szkolna krajowa zajmuje się żywo w tej chwili planami naukowemi dla szkół ludowych, niemniej poprawą książek tak polskich, jak i ruskich, szczególniej dla szkół średnich, nie pozostaje mi, jak prosić wys. izbę by idąc za zeszłoroczną praktyką, raczyła sprawozdania te przekazać komisji szkolnej Sądzę, że rady, wskazówki, uwagi i wnioski w sprawach szkolnictwa naszego, które tą drogą będą się dostawać przed wys. izbę, zapewnią najlepiej trwały kierunek i dojrzałe przygotowanie spraw szkolnych.

Sprawa propinacyjna postępuje normalnie, pozostaje nam do wypłacenia z kapitałów wynagrodzenia około 1,200 000 zł. w gotówce i 1,800 000 zł. w obligacjach winkulowanych. Czynsze dzierżawne wpływają dobrze. Z ubiegłych dwóch lat pozostało około 10 000 zł. zaległości, co wobec czynszów, wynoszących blisko 7 miljonów za dwa lata, nazwać muszę stosunkiem korzystnym Rok bieżący jest ważnym dla przyszłości funduszu propinacyjnego, z końcem roku bowiem kończą się kontrakta, początkowo na lat trzy zawarte, a które stanowią mniej więcej jedną trzecią część sumy całej czynszów dzierżawnych. Dyrekcja porobiła zawczasu przygotowania, by licytacje odbyły się przeważnie w pierwszej połowie roku i konkurencja była jak najszersza.

Przedstawiwszy w ten sposób sprawy, o których zdawało mi się, że wspomnieć należy, sądzę, iż wys. izba znajdzie w przemówieniu księcia Marszałka i moich wywodach wszystko mniej więcej, co szanownych panów zająć w tej sesji może i kończę prośbą, by wys. izba, jak dotąd, tak i w tej sesji, na gorące i zupełne poparcie moje w swych pracach i obradach rachować zechciała.

Pozwalam sobie w końcu przedstawić Szanownym Panom, znanego Panom już zresztą, komisarza rządowego, radcę dworu hrabiego Łosia i polecam go łaskawym względom wys. izby. (*Brawa*).

Następnie zabrał ponownie głos ks. M a r s z a ł e k:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, sądzę, że dam wyraz uczuciom jednomyślnym tej wysokiej izby, jeśli tu z tego miejsca wspomnę o bolesnych stratach, jakie w ostatnich czasach poniósł najmiłościwiej nam panujący dom cesarski Wydział krajowy złożył w swoim czasie gdzie należy, wyrazy współczucia

Obecnie upraszam wysoką izbę, by raczyła przez powstanie upoważnić prezydjum do złożenia u stóp tronu w imieniu zebranego Sejmu wyrazów kondolencji. (*Posłowie powstają z miejsc*).

Jeszcze wspomnieć mi wypada o naszych zmarłych.

Z grona członków Sejmu ubył ks. biskup przemyski Stupnicki, niegdyś wicemarszałek wys. izby. Starsi posłowie tej izby pamiętają jego bezstronną działalność w tym Sejmie. W ostatnich latach choroba nie pozwoliła mu brać udziału w naszych pracach, zato skierował się ten poważny i głęboki umysł na prace naukowe, o ile mu czasu pozostawiała piecza nad dyecezją.

Dalej wyrwała śmierć posłów: Władysława Wolańskiego, Czesława Lassockiego i Apolinarego Horwata. Dwaj pierwsi należeli do tej Izby od lat kilku i skrzętną pracą gorliwem wypełnianiem poselskich obowiązków, pozyskali szacunek swych kolegów w tej izbie i uznanie swych wyborców. Obaj żywo zajmowali się sprawami krajowemi tak w Sejmie, jak i po za nim, obaj pozostawiają w swym zakresie działania lukę, która z trudnością zapełnioną zostanie.

Ostatni, to jest poseł Horwat, krótko między nami przebywał, choć w życiu autonomicznem powiatowem czas dłuższy obywatelską pracą się zajmował.

Upraszam panów przez powstanie oddać cześć ich pamięci. (*Posłowie powstają.*)

Izba udziela następnie następujących urlopów posłom: Reyowi i Stanisławowi Tarnowskiemu młodszemu do końca sesji sejmowej; Słoneckiemu i Antoniemu hr Wodzickiemu na dwa tygodnie.

P Marszałek zawiadamia zaś, że udzielił 8-dniowych urlopów posłom: Ks. Jerzemu Czartoryskiemu i Brykczyńskiemu.

Z porządku dziennego przekazała izba wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego i przedłożenia rządowe do specjalnych komisyj, które wybrane zostaną na następnem posiedzeniu sejmowem.

P. K r a m a r c z y k postawił naglący wniosek uchwalenia dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych w wysokości 20% na czas od 1. stycznia do końca sierpnia b. r. Nadto żądał wnioskodawca polecenia komisji szkolnej, ażeby obmyśliła środki, dążące ku polepszeniu bytu nauczycieli.

Pp. Z o l l i M a d e y s k i złożyli do laski marszałkowskiej wniosek zmiany ustaw szkolnych w tym kierunku, by najniższa płaca wynosiła 300 zł., by uchylono ograniczenie co do pięcioleci i by za nadobowiązkowe godziny przyznano wynagrodzenie w wysokości 1%, zamiast jak dotąd ½% płacy miesięcznej.

P. G r o s s i towarzysze wnoszą, aby Sejm wyraził żywe ubolewanie, że sesja nie była zwołaną prawidłowo i oświadczył, że obecna sesja ma być uważaną tylko za sesję roku 1891 i w tym roku ma być jeszcze jedna sesja zwołaną Następnie, aby Sejm wezwał rząd, by Sejm co roku w właściwej porze i na dostateczny czas był zwoływany, a nadto, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by nad regularnem zwoływaniem sesji czuwał, a nawet w razie potrzeby deputację do cesarza wysłał.

P. A s n y k i towarzysze wnoszą zmianę ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych w tym kierunku, aby najniższa płaca wynosiła 300 zł.

P. K o w a l s k i wniósł podwyższenie płacy nauczycielom, pobierającym 300 zł. rocznie, o 50 zł.

P. S a w c z a k wniósł założenie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Czortkowie, Kołomyi, lub Buczaczu.

Następnie przystąpiła izba do głosowania nad nagłością wniosku p Kramarczyka. Po przemówieniu p Stan. hr. Badeniego — który sprzeciwił się nagłości ze względu, że druga połowa wniosku p. Kramarczyka jest identyczną z postawionemi dziś innemi wnioskami — izba odrzuca nagłe traktowanie. Wniosek będzie zatem regulaminowo załatwiony.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min 50, następne jutro w piątek

* * *

Ex re rozpoczynającej się sesji sejmowej, czytamy w pismach krakowskich: „Sejm krajowy Galicji mieć będzie tak wiele i tak naglących spraw do załatwienia, — pisze tedy *N. Reforma* — że wielkiej potrzeba będzie gorliwości posłów, p r z e d e w s z y s t k i e m w p r a c a c h k o m i s y j n y c h, aby pokonać obfity materjał, jaki nazbierał się do tego czasu. Pewien p l a n z góry wytknięty, w z a j e m n e p o r o z u m i e n i e s i ę członków stronnictw i stronnictw samych m i ę d z y s o b ą, są niezbędnym warunkiem szybszego postępu w pracach sejmowych. Sądzimy, iż dobro ogółu będzie aż nadto silnym motorem, aby całą maszynerję Sejmu naszego wprawić w ruch prawidłowy. Jakim zaś sprawom przed wszystkiemi innemi dajemy pierwszeństwo, pisaliśmy o tem niejednokrotnie — tak, że na razie możemy jedynie zbierającemu się jutro Sejmowi naszemu życzyć wytrwałości i energji w spełnieniu postulatów doniosłej natury, z jakiemi spotka się w tej sesji“.

„*Post tot discrimina rerum* — rozpoczyna swój artykuł wstępny na sejmowy temat *Czas* — zbiera się wreszcie jutro Sejm krajowy we Lwowie. Nie myśleliśmy, ani myślimy uważać za rzecz obojętną faktu, iż w roku ubiegłym sesja sejmowa wcale się nie odbyła. Owszem, coroczne obrady Sejmu uważamy nietylko za postulat prawnopolityczny, nietylko za materjalną, dotykalną potrzebę kraju, ale także za n i e z b ę d n y c z y n n i k n o r m a l n e g o i z d r o w e g o r o z w o j u ż y c i a p u b l i c z n e g o w k r a j u i o p i n j i, k t ó r e j r e g u l a t o r e m w i n n a b y ć r e p r e z e n t a c j a k r a j u. Jeśli jednak pragniemy szczerze, aby zaniechania tego rodzaju, jak zeszłoroczne, nie powtarzały się nadal, to nie powinniśmy przyczyn ich szukać tylko tam, gdzie się ich zawsze szuka. Prawda, że główna część winy spada na sam, już tak bardzo skomplikowany ustrój austrjackiego parlamentaryzmu. Przewlekłe sesje parlamentu wiedeńskiego, obrady delegacyjne zagarniają dla siebie lwią część roku, a czas, który zostanie wolnym dla prac Sejmu, jest najczęściej p o r ą n a j m n i e j d o g o d n ą i przyjemną. Można i powinno się starać o jakieś przesunięcie tych stosunków na korzyść Sejmów, ale dopóki złe jest, trzeba się z niem liczyć, trzeba pogodzić się z myślą, że mandat poselski na prawdę jest przedewszystkiem ciężkim obowiązkiem, a wykonywanie go sumienne bez ofiar i poświęcenia nie jest możliwe. Więc jeśli pożądanem byłoby, aby rząd szukał z władzami krajowemi porozumienia w celu zwoływania Sejmu w porze dogodniejszej, niż dotychczas, to z drugiej strony sama tej pory niedogodność nie powinna i nie może rozstrzygać o pytaniu, czy Sejm wogóle ma być zwołany. Gdyby ostatni wzgląd mógł odgrywać jakąkolwiek rolę w tej sprawie, to tegoroczna sesja zwołaną chyba została napróżno. Bo zaiste zbiera się ona pod auspicjami nie nazbyt pocieszającemi.

Bo — rzecz prosta — ducha czynnej, energicznej, celu świadomej inicjatywy, tchnąć można w akcję polityczną i ekonomiczną Sejmu wówczas tylko, kiedy każdy akt tej inicjatywy przestanie — jak obecnie — r o z b i j a ć s i ę o m a t e r j a l n e, f i n a n s o w e t r u d n o ś c i i p r z e s z k o d y. A tymczasem od takich przeszkód i trudności roi się droga, którą kroczyć ma Sejm w najbliższej przyszłości. Deficyt budżetowy, przedstawiający na rok bieżący poważną cyfrę dwóch miljonów zł., różni się w istocie swej zasadniczo od niedoborów przeszłości, jakie wykazywały niegdyś budżety państwowe cislitawskie. W kraju, który, jak Galicja, nietylko nie żyje nad stan, ale który odmawia sobie w każdej sesji sejmowej całego szeregu inwestycyj i wydatków koniecznych, który nieraz akcję, uznaną jednomyślnie, *ad feliciora tempora* odraczać musi — w kraju takim m ó w i ć o o b c i n a n i u b u d ż e t u r o z c h o d ó w n a w i ę k s z ą s k a l ę, w y g l ą d a ł o b y n a i r o n j ę. Jeśli przypadkiem uda się jakaś drobna oszczędność w tym, lub owym tytule budżetu, pochłonie ją bezzwłocznie jakaś nowa, albo i dawna, ale ze zdwojoną siłą przypominająca się potrzeba.

A przecież mimo tego ścieśnienia i tych trudności, stają jednak przed Sejmem zadania, których odsunąć nie zdoła nawet groźba tak potężna, jak widmo chronicznego niedoboru w budżecie. Sejm m u s i o b m y ś l e ć ś r o d k i p r z e c i w g r o ż ą c e m u n a m b a n k r u c t w u s z k o l n i c t w a l u d o w e g o, musi nietylko obmyśleć, ale dać swym organom w ręce środki do wypełnienia przerażająco pustych kadrów nauczycielstwa w szkołach ludowych.

Dodajmy do tego drugie ważne pytanie co do rozpoczętej pomyślnie akcji ugodowej z Rusinami; dodajmy szereg postulatów, jakie Sejm mieć będzie do rozwiązania wobec s k u t k ó w n i e u r o d z a j u w k r a j u, a dojdziemy do przekonania, że z pewnością nie zbyt wiele czasu będzie miał Sejm do wypełnienia ciężkich zadań które go czekają... Pracować będzie musiał skrzętnie i sumiennie. Smutny obraz finansowy kraju, który Wydział krajowy przedłoży mu jutro zaraz, niech nie odbiera otuchy do tej pracy, — owszem, niech doda jej podwójnej siły i zapału. Bo bądź co bądź obraz to tymczasowy, który zniknie w przyszłości, i jeśli byłoby źle z lekkiem sercem przechodzić nad nim do porządku, to równie zgubnem, założywszy ręce, czekać, co sama przyszłość ze sobą przyniesie. Poważne myśli winien budzić budżet krajowy, ale nie tragiczne, troskę, ale nie rozpacz“.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia ministra wojny, jen. B a u e r a, nastąpił zwrot ku lepszemu.

Z życia towarzyskiego. Temi dniami odbyły się zaręczyny Tadeusza hr. Ł o s i a, brata radcy dworu hr. Włodzimierza, z p. hr. Klementyną Dunin B o r k o w s k ą, córką śp. hr. Seweryna i Olgi z Ślepowron Kownackich z Ponikwy.

Dnia 28. zm. w kościele parafialnym w Podgórzu pod Krakowem, pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza M a j e r a n o w s k i e g o, syna Wincentego i Teofili z Konopków, obywateli m. Krakowa, z panną Wiktorją T o m a s z e w s k ą, córką śp. Stanisława i Konstancji z Rogalskich z Poznania.

Dnia 24. zm. pobłogosławiony został w kościele N. P. Marji w Krakowie związek małżeński, zawarty między p. Władysławem R u d k o w s k i m, a panną Ludmiłą S t a u d e r, córką obywateli tamtejszych.

Nekrologja. Walery T e o d o r o w i c z, właściciel dóbr w Potoczku, przeżywszy lat 54, po długiej i ciężkiej słabości zmarł d. 2. bm. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się d. 4 bm. o godz. 11. przed południem w Potoczku. — W Słocinie, w Rzeszowskiem, zmarł onegdaj w 85 roku życia ks. Daniel S u l i k o w s k i, szambelan papieski, kanonik honorowy kapituły przemyskiej ob. łac., wysłużony proboszcz w Słocinie, kapłan-jubilat. — W Warszawie zmarł d. 29. zm. Paweł hr. Ł u b i e ń s k i w 74 r. życia, syn Piotra, niegdyś komendanta gwardji narodowej w r. 1807, następnie szefa sztabu jenerała Kosińskiego, a wnuk Feliksa, ministra sprawiedliwości za czasów Księstwa Warszawskiego.

Kalendarz. Piątek (4.): Kazimierza Kr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 45, zachód o godzinie 5. min. 42

K a l e n d m y ś l i w s k i. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, dropie, pardwy, słomki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nabożeństwa kościelne. Przed zebraniem się Sejmu, odbyły się uroczyste nabożeństwa w archikatedrach obrządku łacińskiego i ruskiego, o godzinie 10. W katedrze rz. kat. celebrował ks. kanonik Lenkiewicz, u św. Jura ks. prałat Siengalewicz. Nabożeństwa wysłuchali licznie zebrani posłowie i publiczność.

Bankiet. Komitet gal. Towarzystwa rolniczego urządził wczoraj o godzinie pół do 7. wieczorem bankiet na cześć prezydenta kolei państwowych, dra B i l i ń s k i e g o, który był dawniej członkiem komitetu. Uczta odbyła się w kółku zamkniętem, a wzięło w niej udział 26 osób.

Arcyks. Stefanja udaje się w podróż po Wschodzie. Podróży tej nie zamierza odbywać dla przyjemności, ale ma to być pełna pietyzmu pielgrzymka po śladach jej zmarłego małżonka, który, podróżując

w tych stronach, kreślił wyborne szkice, przedstawiające wiernie orjentalne krainy. Zbiór tych szkiców służy dziś arcyksiężnej-wdowie za drogowskaz.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Dobczyc uchwałą, jednomyślnie powziętą w dniu 15. grudnia 1891, nadała p. Leonowi Kurzkowskiemu, staroście w Wieliczce, honorowe obywatelstwo, a to w uznaniu zasług, położonych około rozwoju miasta.

Wisła. Kra płynie dość gęsta w Torunin, komunikacja parowcem jednakże dla małej wody i słabego lodu nie ustała. Z tor pod Grudziądzem rozbity parowcami zupełnie.

Z przemysłu krajowego. Fabryka konserw zupowych Zygmunta Kocera we Lwowie, otrzymała na międzynarodowej wystawie czerwonego krzyża w Lipsku srebrny medal za artykuły żywności dla armji.

Zmiana własności. Majątek ziemski Czeremchów w powiecie bóbreckim nabył w dniu 27 lutego pan Kazimierz Gołębski, syn śp. Marcelego Gołębskiego.

Wychodźtwo. Dnia 1. bm. i onegdaj rano zatrzymano w Krakowie 11 wychodźców do Ameryki, a mianowicie: 1 z powiatu pilzneńskiego, 1 z jasielskiego 3 z ropczyckiego, 2 z sanockiego, 1 z przemyskiego 3 z liskiego.

Przestroga. *Gaz. Przem.* donosi: Podrobione 10-reńskowe banknoty pojawiły się przed dwoma tygodniami w naszem mieście w dość znacznej liczbie. Kilka takich 10 reńskówek przychwycono już w kasach prywatnych i rządowych. Falsyfikaty mają serję 1757, wykonane są nader udatnie za pomocą płyt i od prawdziwych dziesiątek różnią się tylko przybladłą cokolwiek barwą, która im nadaje cechę zużycia. Banknoty podrobione 10-reńskowe — jak się policji rządowej udało skonstatować — puszcza w obieg przez umyślnych agentów szajka fałszerzów angielskich.

Defraudacja i samobójstwo. Poczmistrz w Lutowiskach Frippel zdefraudowawszy z kasy rządowej około 3600 zł., odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, a to w chwili, gdy komisarz dyrekcji poczt przybył tam na szkontrum kasy.

Wiadomości osobiste. Papież Leon XIII. skończył onegdaj, dnia 1. marca, 82 rok życia.

Na audjencji u cesarza byli 29. z. m. radca dworu Śladkowski i radca sekcyjny Zawadzki. Wieczorem odbył się w apartamentach monarszych objad dworski, na który otrzymał pomiędzy innymi zaproszenie hr. Wodzicki.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Werchełę, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Powerchowie; Michała Koguta, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Horożanie Wielkiej; Józefa Burka, stałym nauczycielem dwuklasowej szkoły etatowej w Oleszycach Starych; Annę Ferenzównę, stałą nauczycielką młodszą pięcioklasowej szkoły żeńskiej etatowej w Trembowli.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państw. donosi: W stacji Czerepkowce na Bukowinie wykoleił się pociąg pospieszny Nr. 801 w kierunku do Suczawy.

Prawdopodobną przyczyną wypadku było mylne ustawienie zwrotnicy, co jednakowoż dopiero wdrożone śledztwo wykaże.

Tak z podróżnych, jakoteż ze służby pociągowej nikt nie doznał uszkodzenia.

Skutkiem tego wypadku pociąg osobowy Nr. 814 doznał znacznego opóźnienia.

Ruch normalny zostanie dziś przywrócony.

Kronika brukrwa Onegdaj wieczorem skradziono w kościele katedralnym zegarek srebrny.

Do wozowni w realności przy ulicy Korytnej pd l. 13, włamał się wczorajszej nocy niewyśledzony złodziej, który skradł baranicę, własność pana Szdgi-Łyszkiewicza.

Ogień kominowy powstał wczoraj rano w domu przy ulicy Fredry pod l. 7, został jednak w krótkim czasie ugaszony.

Nocna wizyta. Onegdaj o godzinie 12. w nocy weszło do pomieszkania pani G. dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli jej, że mąż nagle w restauracji zachorował i wezwali przestraszoną kobietę, iżby się natychmiast z nimi tam udała. Gdy przyszli do restauracji okazało się, że był to żart złośliwy, gdyż męża pani G. wcale tam owej nocy nie było. Powstała wskutek tego awantura, która się skończyła wyrzuceniem śmiałków za drzwi. Policja zarządziła w tej sprawie dochodzenie.

Korespondencja redakcji. *Pan F. w Brodach:* Karnawałowych sprawozdań z prowincji nie pomieszczamy już wcale, a więc i dla pana wyjątku zrobić nie możemy.

Dla „biednej wdowy po maszyniście," obarczonej kilkorgiem drobnych dzieci, złożyła w Administracji naszej pani Helena Stromengerowa 5 zł.

O dalsze datki dla nieszczęśnej tej kobiety upraszamy gorąco.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę dnia 5. b. m. odczyt pana profesora Limbacha. Szanowny prelegent będzie mówił na temat: „Nowe teorje o trzęsieniu ziemi".

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłało towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny w Kołomyi dla weteranów z r. 1863 z wieczorku muzycznego zł. 15.

Pan Jan Mościński złożył po 1 zł.: na dom narodowy w Cieszynie dla zimka w Buda-Peszcie, dla wdowy po djurniście ul. św. Wojciecha, na kolonję w Rymanowie na objady dla głodnych dzieci i na zupę rumfordzką dla biednych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek po raz drugi „Na szarym końcu", komedja w 4. aktach O. Blumenthal'a.

Utalentowana śpiewaczka p. Adela Gini Pizzorni, która pozyskała sobie ogólną sympatję podczas swoich występów na scenie warszawskiej, ukazała się d. 1. bm. po raz ostatni w Teatrze Wielkim w partji tytułowej bohaterki z „Królowej Saby".

Teatr.

(*„Pan Jowialski", komedja w 4 ch aktach Aleksandra hr. Fredry.*)

„Jowialski" *ved vous!*

Po długiej przerwie ujrzeliśmy znów na scenie owego wesołego staruszka, dzięki panu Zboińskiemu, który po Nowakowskim i Rychterze objął w spuściźnie najwybitniejsze kreacje Fredrowskiego repertoaru.

Krytyka oddawna już wyrzekła zdanie swe o „Panu Jowialskim." Nie jest to komedja, gdyż jako taka grzeszy i rozwlekłością i dziecinnie śmieszną intrygą; lecz facecja staropolska, tryskająca szczerym, swojskim humorem, owiana atmosferą pogodną, pociągająca nas swym urokiem w dawne, lepsze czasy, gdy wśród młodszego pokolenia spotkać można było jeszcze resztki kontuszowych facecjonistów, gwarzących tak mile i wesoło, jak to czyni stary „Jowialski" w utworze Fredry.

Słusznie ktoś nazwał „Jowialskiego" epigonem Stańczyka i Pszonki. Szlachcic to jeszcze z saskiej epoki, przywykły tylko do śmiechu i zabawy, naiwny, mimo ośmiu krzyżyków, jak nowonarodzone dziecię, typ śmieszny i wielce sympatyczny zarazem.

W tych pierwiastkach, tak odmiennych od charakterów, jakie dziś około siebie widzimy, a składających się na całokształt bohatera sztuki Fredry tkwi właśnie przyczyna, dla której polska publiczność zawsze chętnie pospieszy dla wysłuchania gawędy starego kontuszowca, choć przeważną część jego dykteryjek zna wybornie od dziecka.

„Szanujmy Jowialskiego — powiada znakomity krytyk, hr. Stanisław Tarnowski w swych odczytach o Fredrze, — jest to na grobie dawnego, polskiego humoru postawiony jego posąg, pełen życia i prawdy, jakby umyślnie na to, aby żyło wiecznie w sztuce to, co w życiu z każdym dniem bardziej znika"...

W roli Jowialskiego widzieliśmy onegdaj po raz pierwszy p. Zboińskiego i słuszność nakazuje wyznać, że artysta dał nam postać nieco zbliżoną do pojęcia, jakie wytworzyć sobie mogliśmy, czytając oryginał Fredry, lub patrząc na grę przed laty sędziwego weterana sceny, ś. p. Rychtera.

Jowialski w interpretacji p. Zboińskiego miał i ton serdeczny i sporo spokojnego, niewymuszonego komizmu. Indywidualność przytem artysty, nadzwyczaj szczęśliwa w rolach kontuszowych, dzielnie go wspierała w dość pomyślnem przedstawieniu tej popisowej roli. Wyglądał p. Zboiński, gdyby wycięty z ram starego konterfektu.

Co do szczegółów gry, pewnych drobnych na pozór akcentów w dykcji i w akcji, moglibyśmy poczynić niejakie zastrzeżenia, lecz ogólnie rzecz sądząc, nieznaczne te usterki nie obniżają bynajmniej wartośści artystycznej w całości kreacji pana Zboińskiego.

Drugą, niemniej ważną figurą w „Panu Jowialskim" jest szambelan, grywany dawniej przez artystów tej miary, co ś. p. Linkowski i Stanisław Dobrzański. I nie dziw, że rola ta była zawsze pożądaną dla komików pierwszorzędnych, gdyż — jak to słusznie zauważył wspomniany już powyżej komentator Fredry — szambelan jest najzabawniejszym kretynem, jaki był kiedy w komedji świata.

Zabawnym — co prawda — nie był onegdaj p. Feldman w tej roli; brakło mu potemu wrodzonej siły komicznej. Że starał się zresztą odpowiedzieć, jak najwierniej, charakterowi przedstawianej przez siebie postaci — to nie ulega kwestji...

Reszta artystów, biorących udział we onegdajszem przedstawieniu „Pana Jowialskiego" zadowolić musiała najsurowsze wymagania.

Świetną Jowialską była pani Gostyńska, wyborną szambelanową pani Cichocka, naturalną i pełną wdzięku, mimo swej przesady, Heleną pani Kwiecińska.

Romantyczny Ludomir typowego znalazł przedstawiciela w panu Woleńskim, podobnie jak wichrowaty jego towarzysz, Wiktor, w panu Kwiecińskim.

Niesympatyczną postać Jauusza odegrał starannie p. Hierowski.

Teatr prawie zupełnie był zapełniony.

S. P.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 29. lutego 1892. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 1,556.929 ct. 38.

Ostatnie wiadomości.

Sejmowy klub lewicy odbył onegdaj d. 2. b. m. wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem ukonstytuował się, powołując do prezydjum i do komisji parlamentarnej tych samych członków, którzy tę funkcję na poprzedniej sesji pełnili. Przewodniczącym pozostał dr. Weigel, zastępcami: dr Piotr Gross, dr. Aleksander Dworski, sekretarzami: dr Bernard Goldman i Albin Rayski, a do komisji parlamentarnej powołano, oprócz prezydjum, pp. Romanowicza i Szczepanowskiego.

Następnie zajmował się klub sprawą wyboru komisji matki i poszczególnych komisyj.

W końcu klub rozbierał wnioski samoistne, przez kilku członków zgłoszone. Jeden z tych, wniosków postawiony zostanie przez klub lewicy dziś na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ministerstwo skarbu odrzuciło ofertę galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego na udzielenie mu pozwolenia wyłącznej sprzedaży soli w Galicji. Ministerstwo zajmuje się planem urządzenia trafik soli w całej Austrji.

Donoszą nam z Czerniowiec, że w tamtejszych kołach polskich wielki niesmak wywołała uchwała komitetu redakcyjnego dzieła *„Oesterreich Ungarn in Wort und Bild"* żeby Bukowinę traktować w odrębnym łamie a nie razem z Galicją. Wskutek tej uchwały zachodzi bowiem obawa, że opis Bukowiny dostanie się w ręce, żywiołowi polskiemu wrogie, z wielką szkodą dla naszych interesów narodowych w tym kraju. Trudno też w istocie zrozumieć, jakiemi względami kierował się pan minister Zaleski, żądając wydzielenia Bukowiny z działu galicyjskiego a to wbrew życzeniu i prośbie wpływowych osób, znających jaknajdokładniej stosunki tamiejsze.

Wszystkie prawie dzienniki francuskie wyrażają się o nowym gabinecie ironicznie; jedne zarzucają mu bezbarwność, inne nazywają go wytworem intrygi pałacowej i dają mu przezwisko gabinetu: „Carnot, Loubet Spka". *Journ. des Déb.* i *Republ. Franç.* ukrywają swą opozycję pod postacią pochwał, udzielanych Constansowi oraz dep. Burdeau, który nie chciał wziąć udziału w gabinecie, z którego usunięto Constansa. *Justice* zaś mniema, że nowe ministerstwo to próba narzucenia republice francuskiej polityki papieskiej.

Czterech klerykalnych posłów włoskich do sejmu tyrolskiego oświadcza obecnie w *Voce cattolica*, że trzymając się programu katolickiego, będą brać udział w obradach sejmu wtedy, gdy rozchodzić się będzie o interesa religijne i kiedy ich udział z tego powodu będzie koniecznym.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, iż odbyć się mająca niebawem w izbie dyskusja nad projektem do ustawy względem zawieszenia budowy nowych linij kolejowych, będzie miała wielkie znaczenie finansowe, i że gabinet postawi przy tej sposobności kwestję zaufania.

Hamburger Nachrichten organ księcia Bismarka, otrzymały z Friedrichsruh cały szereg artykułów, z któremi występują na samem czele, a które wszystkie zwracają się częścią pośrednio częścią bezpośrednio przeciw obecnemu rządowi niemieckiemu.

W pierwszym artykule występuje niepoprawny zrzęda z borów saskich przeciw „hojności" rządu niemieckiego wobec Austrji, której dopatruje się w uregulowaniu sprawy „talarów" austrjackich. Drugi artykuł zwraca się przeciw projektowi szkolnemu i zarzuca rządowi, że niepotrzebne wywołał wielkie zaniepokojenie. Zdaniem *Hamb. Nachr.*, zrobił rząd zasadniczy krok fałszywy już dla tego samego, iż spodziewa się, że przejedna na drodze ustępstw wrogów takich, jak centrum, Polaków i Welfów, a więc żywioły, „które dawniej przez długie lata były śmiertelnymi wrogami Prus, czyli raczej cesarstwa, a które właśnie dla tego rząd dawniejszy zwalczać musiał bezustannie i na każdym kroku". Zdanie ostatnie stało się w ustach księcia Bismarka tak stereotypowem, że tylko dziwić się można, iż je *Hamb. Nachr.* reprodukują w nowem wydaniu. Czyż ks. Bismark przeciw nowej ustawie nie ma już zgoła żadnych innych argumentów, jak oklepany frazes o wrogach cesarstwa? Powtórzenie frazesu tego nie świadczy wobec projektu szkolnego bynajmniej o wielkiej bystrości, zwłaszcza, że jak wiadomo, nie uwzględnia projekt ani jednego z życzeń naszych pod względem narodowym. Trzeci artykuł hamburgskiego monitora księcia Bismarka zastrzega się przeciw zarzutowi pewnego pisma, jakoby rząd pruski przy powołaniu ks. Ledóchowskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego był się zawiódł pod względem rzeczywistego jego usposobienia. „Skoro wszelako — tak wywodzą *Hamb. Nachr.* — zdaniem tem starano się powołanie ks. dr. Stablewskiego przedstawić w lepszem świetle, nie zważano na to, że ks. Ledóchowski był biegłym dyplomatą, któryby nie był podjął roli, jaką ks. dr. Stablewski przez lat 15 odegrał w sejmie pruskim jako wróg rządu i że tym sposobem w wypadku ostatnim był zawód daleko większym, niż w wypadku pierwszym".

W sprawie otwarcia sejmu czeskiego, pisze *Bohemia* (organ Niemców): „Dotyczące ugody przedłożenia rządowe będą zaraz na pierwszem posiedzeniu wniesione i pierwsze czytanie ich na jedno z najbliższych posiedzeń naznaczone. Przy pierwszem czytaniu postawiony będzie zapewne wniosek odesłania tych przedmiotów do komisji z 27 członków, po 9 z każdej kurji, i wniosek ten zapewne się utrzyma. Młodoczesi mają przy tej sposobności wystąpić z deklaracją, przeciwną przedłożeniom ugodowym, i zarazem z góry oświadczą, że przedłożenia ugodowe całkowicie usunąć należy. Na pierwszem posiedzeniu komisji ugodowej wystąpią Staroczesi i szlachta konserwatywna za odroczeniem obrad i uchwała zapadnie niezawodnie w tym duchu. Naturalnie, że niemieccy członkowie komisji jaknajkategoryczniej wystąpią przeciw takiemu postępowaniu, a namiestnik oświadczy w imieniu rządu, że rząd, jako uczestnik ugody, przy niej obstaje i wszelkiemi konstytucyjnemi i prawnemi środkami dążyć do niej myśli."

Wychodząca w Paryżu *Coresp. russe* (dziennik litografowany, przeznaczony tylko dla użytku redakcyj) przyniosła była w piątek i w sobotę najpotworniejsze wieści z Berlina, to że rewolucja wybuchła w całych Niemczech i proklamowała republikę to że cesarz Wilhelm zwarjował, to że Bismark stanął na czele rewolucji etc. Redakcje były na tyle rozsądne, że bajek tych nie zamieszczały. Z tem wszystkiem ma być temu pismu, subwencjonowanemu przez Rosję, wytoczony proces.

Organ ks. Bismarka *Hamb. Nachr.*, krytykując gwałtownie ostatnią mowę cesarza Wilhelma, powraca jeszcze raz do nominacji ks. Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, i wypowiada insynuację, że rząd obecny tak samo bezwątpienia zawiedzie się na ks. Stablewskim, jak swego czasu zawiódł się ks. Bismark na ks. Ledóchowskim, w którym wielkie pokładał nadzieje. Przy tej sposobności opowiada organ ex-kanclerski, że w czasie wojny niemiecko francuskiej powierzono ks. Ledóchowskiemu ważną misję oddziaływania na episkopat francuski, by tenże użył swego wpływu w interesie szybkiego zawarcia pokoju. W tym też celu zaprosił cesarz Wilhelm arcybiskupa poznańskiego do głównej kwatery w Wersalu i odbył z nim w obecności Bismarka dłuższą konferencje. Stanęło na tem, iż ks. Ledóchowski będzie starał się nakłonić także papieża do wywarcia wpływu na biskupów francuskich. Równocześnie upoważniono ks. Ledóchowskiego do oświadczenia, że Niemcy za usługi oddane przez papieża, będą się poczuwały do wywzajemnienia się. Misja ta jednak się nie powiodła, albowiem jak nadmienia organ ex-kanclerski ze złośliwą tendencją: „biskupi francuscy stawiali wyżej swe uczucia patrjotyczne, niż skłonność do wyświadczenia usług papieżowi".

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. marca. Cesarz odjechał wczoraj wieczór do Budapesztu.

Berno 3. marca. Wydział krajowy przedłoży dziś sejmowi wniosek w sprawie przyzwolenia 30.000 zł. na uśmierzenie głodu w niektórych powiatach Morawji.

Berlin 3. marca. Oprócz *Gaz. Kolońskiej*, został wytoczonym proces o obrazę majestatu także przeciw tutejszemu narodowo liberalnemu organowi *Neueste Nachrichten*, a to za krytykę toastu cesarskiego na brandenburskim bankiecie.

Rzym 3. marca. Senat uchwalił projekt do ustawy, biorącej w ochronę robotników, uszkodzonych na ciele i zdrowiu w czasie wykonywania swego zawodu.

Rzym 3 marca. Ostatnia audjencja kardynałów u papieża była nadzwyczaj uroczystą. Imieniem kolegjum wyraził kardynał Monaco Lavalleta papieżowi życzenia; mianowicie, że kardynałowie dziękują Bogu, iż pozwolił papieżow dożyć tego dnia w zupełnej czerstwości. Mowca sławił czyny Leona XIII., a wskazując na pomnik Innocentego III., wystawiony w Lateranie wyraził nadzieję, że Leon XIII. zobaczy spełnione dla tryumfu Kościoła i dobra ludzkości idee, ku jakim dążył Innocenty III. Papież odpowiedział, iż zamierzał początkowo wystawić Innocentemu III. pomnik w Perugji, gdzie ten papież zakończył życie; ale później uznał Lateran za odpowiedniejszy, gdyż tam Innocenty odbył historyczny sobór, który wskazał nowe drogi Kościołowi i państwom. „A tak wznosi się w Lateranie — powiedział papież dalej — pomnik Innocentego III. jako symbol walki o niezmienne prawa Boga. Idee Innocentego III względem niezawisłości Kościoła, są wynikiem prawdy Bożej Do tego samego celu dążę i ja; zadanie to dzisiaj trudne: za czasów Innocentego III. była wiara podstawą życia duchowego, ułatwiała uleczenie ludów, dzisiaj wiara osłabła; urządzenia społeczne zdają się mieć jedynie cel przytłumienia ducha chrześcjańskiego. Kościół jednak posiada siłę, która zwycięży wszystkie przeszkody. Im trudniejsza walka, tem chlubniejsze zwycięstwo. Ja — zakończył papież — dalej będę szedł po drodze wskazanej przez Boga i poświęcę temu świętemu zadaniu resztę moich sił".

Petersburg 2. marca. Coraz dotkliwiej daje się uczuwać brak sił lekarskich w okolicach, nawiedzonych głodem i tyfusem. W braku dyplomowanych lekarzy władze wysyłają tam studentów z wyższych kursów medycznych, o ile ci zgłaszają się dobrowolnie. W niektórych wsiach wymarły całe rodziny.

Belgrad 3. marca. Od kilku dni obiegają tu taj pogłoski, których źródła niepodobna dociec, że mianowicie lada chwila nastąpi przesilenie gabinetowe. Utworzenie nowego rządu ma być poruczone Sawie Gruicsowi i Vuicsowi. W kołach poselskich słychać, jako rzecz pewną, że na onegdajszem posiedzeniu klubu radykalnego miało 50 posłów oświadczyć, iż w pewnych kwestjach, specjalnie zaś w kwestji kościelnej, nie mogą żadną miarą iść ręka w rękę z rządem.

Stambul 3. marca. Rząd turecki wyznaczył nagrodę w kwocie od 500—1000 funtów tureckich za ewentualne odkrycie mordercy śp. Vulkovicha.

Cetynja 3 marca. Gener. gubernator Skodaru w Albanji otrzymał od Porty rozkaz, aby złożył ks. Nikicie w jego stolicy wizytę kurtoazyjną. Dzień tejże nie jest do tej pory naznaczony.

Sofja 3. marca. Z okazji rocznicy podpisania traktatu w San Stefano, celebrowano wczoraj w katedrze *„Te deum"* uroczyste. Książę Ferdynand nie uczestniczył w tem nabożeństwie skutkiem cierpienia swojego w nodze, które atoli dziś już znacznie się zmniejszyło.

Nowy Jork 3. marca. *New. Y. Herald* donosi z Valparaiso, że tamtejszy minister spraw zagranicznych i marynarki podali się do dymisji, za nimi zaś mają to samo uczynić inni członkowie gabinetu. Przyczyną tego przesilenia jest podobno różnica zapatrywań kilku ministrów, w kwestji projektów ministra skarbu co do regulacji finansów państwa.

Wiedeń 3. marca. Dyrektor gimnazjum państw. w Stanisławowie, p. Jan Kerekjarto, otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

Kredyty 308·12; laenderbanki 214·75; sztacbany 283·75; lombardy 85·37; alpiny 61·80; renta majowa 94·72; złota węg. 107·60; losy tureckie 39·10.

Wiedeń 2. marca. Węgierski minister finansów Wekerle przybył tu dziś.

Wiedeń 3. marca. *Wien. Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o zasiłkach dla okolic, nawiedzonych głodem.

Londyn 3. marca. Według depeszy z Aten wyraził się król wobec politycznych osobistości, że Delyannis'a w sprawach monopolu tytoniowego chwiejnością swą zdradził brak zrozumienia doniosłości tej sprawy i dla tego król musiał zażądać od niego, by podać się do dymisji. Wskazując na artykuły prasy zagranicznej, król oświadczył, że stanowczo zamiarem jego nie było nigdy zakłócać spokój.

Londyn 3. marca. Górnicy z Wurham przystąpili do ogólnego bezrobocia, które rozpocznie się dnia 11. b. m., kopalnie tego okręgu nie należą do federacji, która już poprzednio ogłosiła zmowę.

Paryż 3. marca. Przyjazna Constans'owi prasa zapowiada ważne rewelacje. Między innemi ma zostać ogłoszoną korespondencja między Freycinet'em i Rochefort'em, której kopie Constans rzekomo posiada. Constansowi podobno ofiarowano francuską ambasadę w Londynie, ale on szorstko propozycję odrzucił.

Paryż 3 marca. *Gaulois* ogłasza, że odkryto fałszerstwa przy dostawach dla armji.

Paryż 3. marca. Przygotowane dla izby oświadczenie nowego gabinetu zawezwie wszystkich republikanów do zgody i wspólnego działania, oświadczy się za utrzymaniem konkordatu, rozwojem armji i silnem stanowiskiem dyplomacji francuskiej.

Sofja 3. marca. Z powodu morderstwa, dokonanego na osobie Wulkowicza, Bułgarja zamierza u Porty i u innych mocarstw poczynić pewne kroki dyplomatyczne, celem wydania odpowiednich zarządzeń przeciw emigrantom.

Belgrad 3. marca. Skupczyna, podczas drugiego czytania budżetu, nie przyjęła wniosku Katicza, popartego przez 35 deputowanych, aby w budżecie skreślić rubrykę „pensje dla ministrów". Zdaje się, iż rozprawy nad budżetem będą bardzo burzliwe.

Ateny 3. marca. Zapewniają, iż rada ministrów, postanowiła uzupełnić gabinet nowemi siłami i po upływie jednego miesiąca przedłożyć izbie nowy budżet, opracowany z pomocą króla. Gdyby izba budżetu tego nie przyjęła, rada ministrów zażąda rozwiązania parlamentu.

Rzym 3. marca. Przyszła dyskusja nad projektem ustawy w myśl której budowa nowych linij kolejowych miałaby być na razie zastanowioną, przybierze poważne rozmiary, zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym. Rząd zamierza z tej kwestji stworzyć kwestję zaufania, którą izba będzie musiała rozstrzygnąć.

Bruksela 3. marca. *Indép. Belge* zapowiada pojawienie się szeregu sensacyjnych artykułów pióra pewnej wybitnej w Anglji osobistości, wykazujących, że Wielka Brytanja nie posiada już wojennej marynarki i w razie wojny niezawodnie poniesie klęskę. Artykuły rzeczone nosić będą tytuł: *Decadence navale de l'Angleterre.*

Bruksela 3. marca. Rząd rosyjski przyjął dla uzbrojenia swej piechoty system karabinu repetjerowego, pomysłu fabrykanta broni Nagaut z Liège.

Tylża 3. marca. Siódmy pułk dragonów, stacjonowany dotychczas w w odległości pięciomilowej od granicy, został obecnie przeniesiony do Harburga o milę od granicy.

Christiania 3. marca. W toku dyskusji w sprawie konsularnej, oświadczył w storthingu minister stanu Steene, iż nie wątpi w pomyślne załatwienie tej sprawy. Uregulowanie wszakże tej kwestji kosztowałoby zbyt drogo, gdyby miało stać się prejudykatem w tym sensie, iżby wszystkie sprawy, dotyczące Szwecji, zostały wyłączone z kompetencji władzy ustawodawczej Norwegskiej i miały być pozostawione jedynie decyzji ciała zbiorowego.

Odessa 3. marca. Odesska flota ochotnicza otrzyma stosownie do najnowszego ukazu, subwencję w kwocie 600.000 rubli. Okręty tej floty będą obowiązane odbywać w ciągu roku siedm podróży po Oceanie i transportować urzędników i kolonistów po zniżonej cenie. Nadwyżki w dochodach będą mogły być użyte jedynie na sprawienie nowych okrętów.

Odessa 3. marca. Tutejsze domy komisowe postanowiły na razie zastanowić wysełkę nafty *via* Podwołoczyska do Austrji i oczekiwać na obniżenie taryfy transportowej.

Marsylja 3. marca. Według wiadomości z Portugalji, wysłano angielski okręt do Mozambiku. Okręt wiezie broń i amunicję dla krajowców.

Waszyngton 3. marca. Poseł angielski i sekretarz stanu Blaine, podpisali umowę, mocą której regulacja drogi morskiej przez cieśninę Behrynga oddaną zostanie do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu.

Shangai 3. marca. Rząd chiński zamówił w fabryce Kruppa wielką ilość haubic nowego systemu.

Wiedeń 3. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 10·68, na maj-czerwiec 10·56, na jesień 9·60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 marca 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. Zaremba z Adamówki. W. Gnoiński z Krasnego. I. Jaruntowski z Załanowa. H. Goldlust z Krakowa. W. Burstin z Podwołoczysk. S. Ranitz z Wiednia.

HOTEL ZORZA. S. hr. Tarnowski z Krakowa. J. hr. Tarnowski z Dzikowa. E. Zagórski z Kołodziejówki. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. O. Schnell z Girlejówki. M. Lenartowicz z Kołomyi. M. Mazaraki ze Strutyna. S. Jędrzejowicz z Jasionki. A. Cieński z Ludwipola. W. Postruski z Wojniłowa.

HOTEL IMPERIAL. A. hr. Potocki z Osowca. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. K. Polański z Rudnik. H. Wielowiejski z Koborny. H. Szeliski z Podola ros. B. Czaykowski z Korolówki. A. Hulimka z Mycowa. W. Tomanek z Rudenki. A. Mysłowski z Korobca. M. Torosiewicz z Putiatyniec. A. hr. Micewski z Krechowa. Z. Janowski z Firlejówki. B. Horodyński z Wasylkowic. W. Wasylewski z Siemuszowy.

TEATR HR. KARBKA.

Dziś:

Po raz drugi

Na szarym końcu

(Der Zaungast)

komedja w 4. aktach Oskara Blumenthala.

OSOBY:

Agnieszka Godeck	Pankiewicz
Hildegarda Duhren	Czaplińska
Dr Johannes	Chmieliński
Ulrich Golden	Feldman
Helena, jego żona	Kwiecińska
Baron Ferdynand Rohnsdorff	Woleński
Wendelin Greif	Trapszo
Ludwika, pokojowa	Michlewiczowa
Benedykt, służący	Senowski
Jan, kamerdyner	Nowacki

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Młody subjekt znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych i win J. Sklenki w Kamionce strumiłowej. 160

Ekonom piszący szuka miejsca bezzwłocznie honorarjum 25 zł. Adresa: M. ...wicz w Lubaczowie. 163

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady dozorcy lasowego, lub też magazyniera i pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza: M. H. Lesniów, poste restante. 162

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Zarząd dóbr Kreców, ost. poczta Tyrawa wołoska, stacja kolei węgierskiej Zagórz ma do sprzedania 1000 taczek, kutych i niekutych. 158

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000" do Administracji. 153

Grunt dwu frontowy pod budowę do sprzedania Tkacka 5. Bliższa wiadomość Pilnikarska 10. 128

Książek i nut wypożyczalnia Stanisława Köhlera, ulica Batorego, we Lwowie. Najtańsza i najbogatsza. Abonament miesięczny 40 ct. Kaucja 1 zł.

Majątki ziemskie najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicji do sprzedania, kupna i wydzierżawienia. *Ignacy Rappaport*, Lwów, Jagiellońska 17. 149

Rządca i Administrator dóbr, biegły w swym zawodzie, w sile wieku, który dłuższy czas zarządzał samoistnie większemi dobrami wzorowo, dając największe dochody, co może chlubną rekomendacją udowodnić. Obeznany dokładnie z lasowością, buchalterją, agronomiczną, prowadzeniem przełożeństwa obszarów dworskich, wszelką hodowlą inwentarzy i owczarstwem. Poszukuje posady rządzcy, administratora lub lustratora. Łaskawe zgłoszenia odbierze pod A R poste restante Lwów.

Jedyne źródło do nabycia **kufrów i wszelkich przyborów podróżnych.** *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16. 98

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Słuchacz praw poszukuje lekcji za mieszkanie lub wikt. Adres: ul. Łyczakowska 40, drzwi nr. 9.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biórо Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Rolnik, lat 45 liczący, energiczny i pilny, posiadający chlubne świadectwa z postępowych gospodarstw, znający się dokładnie na chodowli bydła rasowego i uprawie różnego rodzaju ziemi; poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. poste restante Rzeszów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje z przynależytościami. Kochanowskiego 10. 109

Sklep do wynajęcia. Rynek 21 od kwietnia 155

3 pokoje z przynależytościami. **Koralnicka 8**, piętro. 157

Dwa sklepy z oknami wystawowemi najruchliwszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 129

Korespondencja prywatna.

Różowe Domino dlaczego nie dotrzymałeś słowa. Czekam na odpowiedź.

Bobo! Podaj sposób jak najprędzej, gdzie i kiedy bym mógł ja, ewentualnie mój zastępca, widzieć się z Tobą w sprawie, **zwłoki żadnej nie cierpiącej,** a nadzwyczajnie dla **wszystkich** ważnej. 161

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

M. RITTER
Leipnik (Morawia)
Fabryka najlepszych likierów
Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty
Jeneralne zastępstwo firmy Coutanceau & Comp. Cognac & Bordeaux. 800 1—7
Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.

MAGGI Przyprawa zupowa zwiększa dobroć zup i sosów. Do nabycia we flaszeczkach po 90 ct. u **Fryderyka** ..., we Lwowie 1212 1—1

Lwowski Zarząd **telefonów** poszukuje pod bardzo korzystnemi warunkami

mechanika zdolnego,

z obszerną pewną praktyką, a szczególniej w dziale elektrotechnicznym.

Bliższa wiadomość — gmach teatralny, codziennie między godziną 4. a 6. po południu. 1211 1—1

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą a ...ą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1866	. . zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	. . „ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	. . „ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Ogłoszenie.

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane.
Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. = 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 ct. za 1.000 sztuk.
1185 1—1

400 dębów

dosyć grubych, mogących być użyte na płasony progi do kolei, lub roboty bednarskie, ma do sprzedania gmina **Jaryczów nowy** w powiecie lwowskim

Wiadomości udzieli *Piotr Andres*, tamże. 1213 1—5

Drzewka owocowe

jabłonie i grusze 7-letnie silne i w dobrych gatunkach po 50 ct. sztuka,

oraz

Kasztany alejowe

8—12 cm. objętości po 30—40 zł. za 100 sztuk, sprzedaje Zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze, poczta i stacja kolei w miejscu. 1214 1—3

Dom komisowy dla ziemian w Stanisławowie.

Ma na sprzedaż znaczną ilość

ziemniaków zdrowych

różnych gatunków i jakości doborowej po zł. 3·25 za 100 kilo, oraz

nasienia koniczyny czerwonej wolnej od kanianki.

1177 1—1

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy Zakład
introligatorski-galanteryjny
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych**, wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

KASY

żelazne ogniotrwałe

Nr.	0,	0½,	1,	2,	3,	4 i większe.
Zł.	65,	78,	100,	120,	135,	160. —

Maszyny do prania bielizny, **Magle** pokojowe, Wyżymaczki, Mydło, Kryształ, Farbka, Swiece itp.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry (Kernleder), rzemyki i śruby do spajania pasów, pasy gumowe, parciane, bawełniane, gurty we wszystkich szerokościach i miarach.

Farby olejne i lakierowe zupełnie do użytku gotowe lub suche, we wszystkich kolorach i do każdego celu.

Farby artystyczne i utensylia do każdego malowania.

Lakiery i potrzeby malarsko-lakiernicze do każdego celu

Farby i lakiery do podłóg w 6 odcieniach.

Artykuły gumowe tak techniczne, jak chirurgiczne Hegary. Prześcieradła gumowe i wszelkie potrzeby dla położnic, akuszerek i szpitali. Instrumenta lekarskie i domowe. (Cennik illustrowany na specjalności gumowe wysyłam gratis i franco.) 1183 1—?

Artykuły gospodarskie, gorzelniane, browarnicze, młynarskie i rzemieślnicze.

Maszyny rolnicze i przemysłowe, jakie tylko egzystują. — **Latarnie** stajenne, gospodarskie i domowe na naftę lub oliwę.

Słowem wszystko, co kto potrzebuje, poleca **taniej**, jak wszędzie i wysyła.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego.
Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1.



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Annoncirer nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler
(Otto Maass)
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

Sprzedaż gruntów

60 morgów gruntów rustykalnych roli pszennej w jednym kawałku w terytorjum dóbr Demyczce, 4 kilometrów od kolejowej stacji w Zabłotowie odległych, wraz z budynkiem karczemnym jest natychmiast pod warunkami korzystnemi do sprzedania. Dług bankowy 6.000 zł. a. w. może pozostać przy gruncie.
1210 1—2

Szczegóły udziela kancelarja adwokata Dra **Maramorosza** w Kołomyi.

CHLORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw **kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgji opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu.** Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć **2 gramy** w jednogodzinnej przerwie. 507

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

L. 467 1206 1—2

KONKURS.

Celem obsadzenia posady inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej w Kołomyi rozpisuje się niniejszem konkurs. Z posadą tą połączona jest roczna płaca 800 zł. i ryczałt na objazdy dróg.

Podania należycie udokumentowantowane, należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej najdalej do 30. marca 1892.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Kołomyi dnia 29. Lutego 1892.

Hotel Imperial.

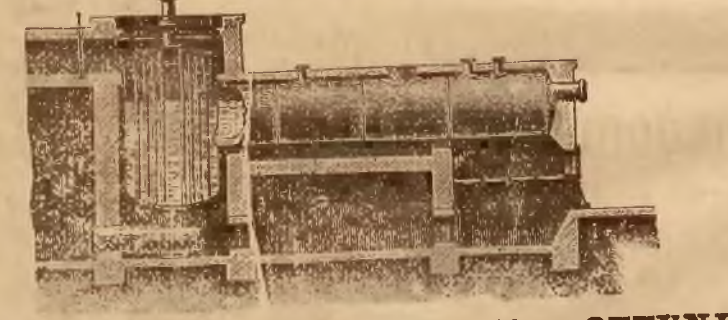
Pod tą nazwą otwieramy dnia 6. lutego b. r. **w gmachu kolei Państwowej,** przy ul. Trzeciego Maja l. 3, wspaniale urządzony hotel o 60 pokojach. Każdy gość znajdzie tam największą wygodę, komfort, nie napotykany w największych hotelach najpierwszych stolic Europy, służbę wyborną, gotową na każde skinienie, urządzenie pokoi gościnnych, równe najwspanialszym pałacom. Mimo wielkich kosztów, jakie podobne urządzenie za sobą pociąga, ceny będą bardzo niskie i dla każdego przystępne. Dla wygody szanownych gości znajduje się w hotelu stacja telegraficzna, urząd pocztowy i telefon. Oprócz tego na pierwszem piętrze urządzoną będzie restauracja, w której jadać można albo a la carte albo table d' hote. W lecie restauracja mieścić się będzie w osklonym pawilonie na podwórzu — i co dnia przygrywać będzie muzyka w urządzonej osobno na to estradzie. W ogóle będzie to miejsce najdogodniejsze dla wszystkich, którzy się chcą albo zabawić, albo też znaleść odpowiednie dla siebie mieszkanie.

Polecając się łaskawym względom publiczności, prosimy ją tylko o zrobienie próby, a jesteśmy pewni, że każdy, kto raz tylko do nas przybędzie, na zawsze pozostanie naszym stałym gościem.

Z wysokiem poważaniem

Krzysztof Janowicz i Teodor Strzelczuk,
właściciele hotelu „Imperial" i „Centralnego".

1209 1—8



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.

Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

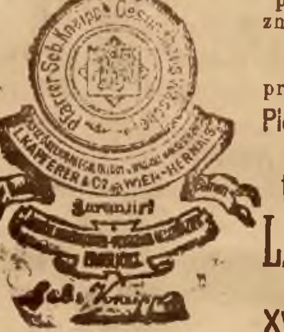
MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

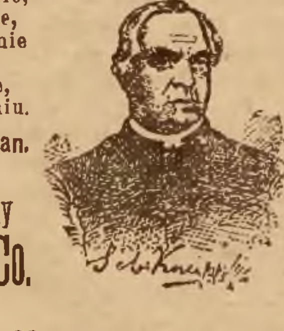
Prob. Kneippa

oryginalna Bielizna zdrowia z czystego lnianego trykotu.



Równocześnie ciepło, przyjemne noszenie, znakomite na pocenie się.
Jednakowo ciepłe, przyjemne w noszeniu.

Pierwsza astr. mechan.
FABRYKA
trykotów i bielizny
L. Kapferer & Co.
Wien,
XVII., Ottakringerstr. 20.



980

Składy główne:

Lwów: J. Drexler i Syn.	**Kołomyja:** Wiktor Sedlaczek.
„ F. S. Bardasz.	**Drohobycz:** Marjan Bałanda.
Jarosław: Otto Förster et Comp.	**Sambor:** Bukowczyk i Milewski.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.	**Jasło:** T. W. Brąglewicz.
Brody: B. ...	**Sanok:** J. Barański.

Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

Świeżo opuściły prasę:

St. Rossowskiego: *Poezje.* Serja II — 16° str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1891). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9 WIEDEŃ.
IV. Weyringergasse 7 a

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Koleją 3. kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3. „ z Krakowa „ „ „ „ 4. 50 „

Nie porównanej doniosłości dla gospodarzy!

SIEWNIK systemu Fr. Melichara.



Jeneralna agencja we fabryce maszyn
MICHAŁA DORNWALDA w Przemyślu.
Wysyła illustrowane cenniki na żądanie franco.

LINIMENT GENEAU

... We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. 505

Do lokacji kapitału szczególniej stosowne.

4½% Listy zastawne
austrjackiego
Centralnego Banku kredyt. ziemskiego

uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne

Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **cztery miljony guldenów.**

Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.

Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 602 1—4

Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.

Wiedeń, Wollzeile 10. „MERCUR" Wiedeń, Strobelgasse 2.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1887 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Lièbig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu jo ...nego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zatem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu

I. Wollzeile 9. 70?

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

VERITABLE BENEDICTINE.



PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 508 a

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie u pp. N. Brandler, dom komisowy; Albert Szkowron, plac Marjacki 7; Hauser et Bieniecki, ul. Karola Ludwika, cukiernicy; Ferd. Gross; Edward Frantz, handel win w Tarnopolu; K. Kruszyński et P. Knapp, Jagiellońska liczba 5; Stanisław Markiewicz, Rynek liczba 23.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ...ej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.